

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owa poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiomiesięcznych wiersza. — Reklamę po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 30 maja 1886.

KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Straßburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kilonii, Lübecku, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place d. la Bourse 8.

Poznań, 29 maja.

(Artykuł „Nowego Wremienia o stosunku Rosji do mocarstw europejskich. — Nienawście radykałów francuskich do książy orleańskich; głosy dzienników o ustawie banicyjnej; obawy księcia Hieronima Napoleona; sprawa zniesienia budżetu kultu i odłączenia Kościoła od państwa. — Pogład na rezultat wyborów parlamentarnych we Włoszech.)

Wracamy dziś jeszcze do rozkazu, jaki car Aleksander wydał do floty czarnomorskiej, i komentując mowę burmistrza Moskwy, bo sprawa ta jest główną osią, około której obraca się dotąd dyskusja publiczna. Dobry w tym względzie zamieszczają artykuł „Nowoje Wremia,” wyjaśniający nam ten nowy prąd szowinistyczny w Rosji:

Z Europy — powiada rzeczony dziennik — mieliśmy do czynienia w kampanii krymskiej, z nią też, nie zaś z jakimś tam księciem bułgarskim, a tym bardziej nie z Bułgarami spotkać się nam przyjdzie przy rozstrzygnięciu kwestyi wschodniej. Uroczystość spuznienia pierwszego pancernika rosyjskiego na morzu Czarnym znaczy tyle, że Rosya cieszy się z widoczności i dotykającego zniesienia krepujących ją warunków narzuconych przez traktat paryżki. Zarówno jak i my, Europa mogła się dowodnie przekonać o bezskuteczności nadzwyczajnych wysiłków powstrzymania wzrostu państwa rosyjskiego w naturalnych jego granicach. Anglii i Austriacy maskują się tylko, udając, że nie rozumieją uroczystości sewastopolskiej. Falszwy wstyd nakłada im na usta pieczęć milczenia, a zresztą nie mają też powodu bębnić na alarm: wszakże nie mamy jeszcze floty wojennej na morzu Czarnym, istnieje ona dopiero w przyszłości. Wszelako tak w Londynie, jak i w Wiedniu wypowiedziano kilka słusznych zdań o zmienności losu z powodu spuznienia pierwszego pancernika rosyjskiego na te wody, gdzie trzydziści lat temu zakończyła swoje istnienie nasza drewniana flota, zakończyła, jak się wówczas zdawało, na wieki wieków, a przynajmniej na całe stulecie. Były to owe czasy, kiedy liberalna Europa święciła odrodzenie państwa ottomańskiego, upatrując w niem potężną zapórę przeciw Rosji. Po dwóch dziesiątkach lat Turcyja leżała u nog Rosji, oswojonego ludów bałkańskich posunęło się naprzód o tyle, że teraz one same rwa się, aby zakończyć panowanie Turków w Europie, że wielkie mocarstwa Zachodu starają się o zyskanie przychylności drobnych państw bałkańskich. Ostatecznego rozwiązania kwestyi wschodniej nie ukrywa się już przed współczesnymi pokoleniami w mglistej oddali. Prawda, że dla Rosji w miejsce paryżkiego przyszedł traktat berliński; pod pewnym względem warte one jeden drugiego, jako dowody narzuconych Rosji przewłok na drodze do ostatecznego celu. Smutny dla naszych przeciwników los paryżkich warunków każe im się obawiać, że i berlińskie nie długo utrzymają się w swojej mocy.

Grecya, rozgniewana na mocarstwa, postanowiła sama załatwić swój zatarg z Turcyją i bez pośrednictwa nieproszonych opiekunów rozpocząć z nią rokowania. Tak przynajmniej zapewnia dzisiejszy telegram z Carogrodu.

Radykali francuscy tak wielką zapłonęli nienawiścią do książy orleańskich, że postanowili obostrzyć jeszcze bardziej znaną ustawę rządową. Clemenceau ma stawić w Izbie wniosek, ażeby banicya była obowiązująca, to jest, że Izba ma nakazać rządowi, iżby wydalili natychmiast książy. — „Journal des Debats” ubolewa nad tem, że gabinet, aby przychylić się radykałom, wstępuje na tak nierozważną drogę. „Temps” pisze, że nie może sobie wyobrazić, aby wyjątkową w jak najniżej chwili — w przededniu wyborów do rad gremialnych; ustawa banicyjna zdradza nierozum polityczny. — Banicyi ulakło się księżę Hieronim Napoleon. Zapytany przez jednego z redaktorów pism paryżkich, oświadczył, że pochwała banicyi, bo sprawa ta powinna raz być załatwioną. Co do siebie — rzekł księżę — nie obawia się, ażeby wyrok podobny mógł i jego spotkać, ponieważ zawsze uznawał republikę i jest przekonany, że Francya nie może mieć innej formy rządu, jak za pośrednictwem wyborów. System dziedziczności przetrwał, należałoby więc według księcia zwołać konstytuante, któraby wypracowała konstytucyą w tym duchu, żeby naród miał prawo sam sobie wybrać panującego. — Radykali wydzierają się p. Freycinetowi za przyznanie im ustępstwa w sprawie książy. W czwartek jeszcze chcieli znieść budżet kultu, a już nazajutrz poszli za radą ministra Gobleta i odstąpili od zamiaru. Na wczorajszym

posiedzeniu uchwalila komisya budżetowa zatrzymanie budżetu kultu 15 przeciw 13 głosom; radykali wstrzymują się z projektem swym aż do czasu, w którym parlament zdecyduje odłączenie Kościoła od państwa. Minister kultu, p. Goblet, przekonał komisję budżetową, że oświadczył jej, że dzisiaj jeszcze nie podobna odłączyć państwa od Kościoła, bo krok taki miałby cechę niezręcznego przesławiania. P. Goblet jest przynajmniej otwartym.

Szala zwycięstwa w wyborach parlamentarnych we Włoszech przechyliła się ostatecznie na stronę partii ministeryalnej, czyli raczej p. Depretisa. Rozporządza on będzie w przyszłej Izbie deputowanych większością głosów; dziś chodzi tylko o to, jaka będzie ta większość. Organa prasowe opozycyjnego stronnictwa, głównie t. zw. pentarchistów, twierdzą, że rząd rozporządza będzie tylko większością 40 do 50 głosów. „Popolo Romano,” przyboczny organ p. Depretisa, oblicza tę większość na 60 do 70 głosów. Jestżet ta większość ze względu na obecne stosunki partyjne we Włoszech wielką, czyli też małą? Na to pytanie odpowiadamy, że jest ona bardzo mała, gdyż stronnictwo ministeryalne w roku 1882 miało w Izbie 150 krzesel. Włoskie dzienniki katolickie utrzymują, że p. Depretis zdola załatwić przy tej większości załatwić się z budżetem, że zatem będzie znów zniewolony szukać poparcia u jednego ze stronnictw, i ażeby pomoc tę zyskać, będzie zmuszony ofiarować jakąś tekę ministeryalną przywódcy tegoż stronnictwa, który godności tej pożąda. To mierne i bardzo wątpliwe zwycięstwo zawdzięcza Depretis różnym przyczynom: nasamprzód stanowisku swemu, z którego mógł prowadzić agitacyą, potem nietaktowi i rozbięciu się opozycji, a przede wszystkim temu faktowi, że Włochy „zjednoczone” nie mają rzeczywiście męża, któryby zdołał sterować jako taka nową państwa rewolucyjnego. Walkę wyborczą prowadziły wszystkie stronnictwa bronią nieucziwłą — katolicy i tym razem nie wzięli w nią udziału. Ministeryjni przy pomocy władz rządowych wywierali nacisk na ludność, opozycyoniści, czerpiąc swych przeciwników, podnosili ich tylko w opinii publicznej. — Udział w wyborach nie był nigdzie żywy, w Rzymie np. na 25,900 zapisanym wyborców stawiło się tylko do urny 10,700.

Ustawa

dotycząca popierania niemieckiego osadnictwa w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej, z dnia 26 kwietnia 1886.

My Wilhelm z Bożej łaski król pruski i t. d.
 stanowiąmy za zgodą obu Izb sejmowych monarchii, co następuje:

§ 1.
 Rządowi państwa oddaje się do dyspozycji fundusz 100 milionów marek, aby mógł, celem wzmocnienia niemieckiego żywiołu w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej, przeciwno dążnościom polonizacyjnym przez osiedlanie chłopów i robotników niemieckich:

- 1) nabywać grunta w drodze kupna;
- 2) o ile potrzeba, opędzać koszty, jakie powstają:
 - a) z pierwszego urzędzenia;
 - b) z pierwszej regulacji stosunków gminnych, kościelnych i szkółnych w nowych gospodarstwach średniej lub małej objętości, lub w całych gminach wiejskich, urządzonych na gruntach, czy to osobno tym celem zakupionych (nr. 1), czy też do państwa należących.

Przy nabywaniu gruntów w drodze kupna należy postępować tylko w takich rozmiarach, iżby pozostały dostateczne środki do opędzenia kosztów, potrzebnych w myśl nr. 2.

§ 2.
 Przy przekazywaniu poszczególnych gospodarstw (§ 1) należy zważać na to, aby państwo o ile możności nie było narazem na straty.

Grunta mogą być rozdawane na własność za gotówkę, albo rentę, lub też w dzierżawę czasową.

§ 3.
 Jeżeli gospodarstwa (§ 2) przekazane być mają za przejściem stałej renty pieniężnej (posiadłość rentowa), natenczas możność abluicyi tejże renty może być zawisłą od zgody obu stron.

Oznaczenie kwoty abluicyjnej i terminu wypowiedzenia zależy od warunków, zawartych w kontrakcie. Jeżeli atoli uprawniony do pobierania renty wnosi o abluicyę, w takim razie nie może żądać wyższej kwoty abluicyjnej, jak dwudziestopięcioprocentową kwotę renty.

Przy zapisywaniu renty do książy gruntowej winny być zapisywane w księdze gruntowej umowy się pozwalające na abluicyę, jakoteż ustanawiające wysokość sumy abluicyjnej a nadto termin wypowiedzenia. Jeżeli tego nie uczyniono, natenczas w obec osób trzecich rentę ciążącą na gruncie uważać należy jako taką, której zobowiązany do placenia jej pozbyć się może przez abluicyę, zapłaciwszy po sześciomiesięcznym wypowiedzeniu dwudziestoprocentową kwotę.

§ 4.
 Stałym sumom pieniężnym równają się stałe daniny w ziarnie, które podług rocznych, w myśl §§ 20—25 prawa abluicyjnego z dnia 2 marca 1850 r. obliczonych cen targowych w gotówce spłacać należy.

§ 5.
 Gdyby przy odstępowaniu gospodarstwa za rentę zastrzeżono kontraktem w obec nabywcy tego gospodarstwa, że do parcelowania gruntu lub dalszego sprzedawania części tegoż, potrzebnym jest przyzwolenie z strony mającego prawo do renty, w takim razie decyzya sądziego władzy podziałowej może uzupełnić to ograniczenie, jeżeli interes wspólny wymaga parcelacji albo dalszego odprzedania części gospodarstwa.

§ 6.
 Jeżeli nabywcy posiadłości rentowej zobowiązano kontraktem do tego, aby stałe zapewnił gospodarczą samodzielność objętej posiadłości, przez utrzymanie na gruncie znajdujących się lub mających powstać budynków, przez utrzymanie oznaczonej ilości inwentarza lub przez inne jakie urządzenie, w takim razie sądzia władzy podziałowej może właściciela zwolnić od tych zobowiązań, jeżeli podtrzymaniu ekonomicznej samodzielności tego gospodarstwa sprzeciwiają się ważne społeczno-ekonomiczne interesa.

§ 7.
 Jeżeli przyzwolenie uprawnionego do pobierania renty uzupełnionem zostało w myśl § 5, albo jeśli kontraktem związanego zwolniono od zobowiązań w myśl § 6, natenczas mający prawo do renty może żądać abluicyi całej renty w dwudziestopięcioprocentowej sumie, jeżeli nie ma w kontrakcie innego zastrzeżenia.

§ 8.
 Kwoty, które państwo jako wynagrodzenie otrzymuje, jako też dochody z gruntów odprowadzanych i inne dochody, winny być wciągane rok rocznie do etatu państwa, i wpływają — o ile nie pochodzą z sprzedaży domen i lasów — aż do 31 marca 1907 do funduszu oznaczonego w § 1.

Po tym terminie dochody te przechodzą do ogólnych dochodów państwowych.

§ 9.
 Przez wydanie obligów ma być zebrana suma na cele w § 1 określone.

Minister finansów postanowi: kiedy, przez jaki bank, w jakiej wysokości, po jakiej stopie procentowej, pod jakimi warunkami wypowiedzenia i po jakim kursie obligi te wydane być mają.

Co do administracyi i amortyzacyi tej pożyczki, jako też co do przedawnienia prowizji, obowiązują przepisy prawne z dnia 19 grudnia 1869 roku. (Zbiór praw str. 1197).

§ 10.
 Czynności sądowe nie sporne, podjęte w myśl §§ 1 i 2 niniejszego prawa, jako też czynności należące do sądziego wydziału ksiąg gruntowych, a wreszcie czynności przed władzą podziałową, są wolne od stępla i kosztów.

§ 11.
 Sejmowi należy corocznie zdawać sprawę z wykonywania niniejszej ustawy, a głównie o dokonanych nabytkach i sprzedażach, o założonych osadach, albo o przygotowaniu tychże, a wreszcie o administracyi zakupionych posiadłości.

Z ogólnych dochodów i rozchodów funduszu w § 1 wymienionych, należy złożyć rachunek wedle przepisów dla etatu państwowego.

§ 12.
 Wykonanie niniejszej ustawy, o ile ona w myśl § 9 nie należy do ministra skarbu, zostanie powierzonym osobnej komisji, subordynowanej ministerstwu skarbu. Blizsze postanowienia, dotyczące składu, siedziby, zakresu działania i atrybucyi

komisji, zostaną wydane w drodze rozporządzenia królewskiego.

Wydatki osobiste i administracyjne należy pokrywać z funduszu wymienionego w § 1.

Wydatki te należy od dnia 1 kwietnia 1887 r. umieszczać w etacie państwa, podług przepisów, określonych rozporządzeniem królewskim.

Co niniejszem stwierdzamy Naszym własnoręcznym podpisem, oraz pieczęcią królewską.

Berlin, 26 kwietnia 1886 r.
 (L. S.) WILHELM.
 Bismarck, Puttkamer, Friedberg, Böttcher.
 W zastępstwie Luciusa Scholz.

Drugie czytanie etatu dodatkowego.

Znany jest czytelnikom naszym w głównych zarysach etat dodatkowy, żądający dla ministerstwa oświaty 2,900,000 marek na poparcie niemieczyny w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskim. Znane też są dokładnie szczegóły obrad komisji budżetowej, które wczoraj w obszernym streszczeniu przytoczyliśmy.

Sprawa ta była wczoraj przedmiotem obrad Izby poselskiej sejm pruskiego, która wszystkie te pozycje według uchwał komisji przyjęła w drugim czytaniu, skreśliwszy jedynie z owych 2,900,000 marek 50,000, ograniczywszy w ten sposób subwencyą dla popierania niemieckich pensjonatów żeńskich ze 100,000 na 50,000.

Obszerne sprawozdanie z tych obrad podajemy poniżej; z niego czytelnicy poznają dokładnie, jak ciężkie a jak mało uzasadnione zarzuty wymierzono przeciw posłom naszym, przeciw instytucjom i całemu społeczeństwu naszemu.

Minister oświaty Gossler wziął assumpt z przemówienia posła pleszewskiego pana radcy Mottego, do rzekomego stwierdzenia faktu, jakoby Polacy, a posłowie nasi na czele, żywili dążności seperacyjne czyli odrębne, jakobyśmy dążyli do oderwania dzielnic polskich od całości monarchii pruskiej.

Całą obronę naszą przedstawił i scharakteryzowano jako jeden nieprzerwany ciąg agitacyi, zmierzającej do rewolucyi a nie wahaającej się nawet łączyć z nihilistami i panslawistami.

Spokojną i legalną pracą około podniesienia oświaty ludu, której poseł Windthorst oddał zasłużone uznanie i pochwałę, nazwano rewolucyjną dążnością i Towarzystwo Pomocy Naukowej, z którego dumni być możemy i którego nam inni słusznie zazdroszą, stawiono w obec reprezentantów całego państwa pruskiego jako dzieło niebezpieczne, przeciw któremu jako kontr-pociągnięcie na szachownicy politycznej wysunięto etat dodatkowy.

My przeciw tego rodzaju twierdzeniom możemy tylko wystąpić z tą samą protestasyą, z którą występowałyśmy już tylekroć, ilekroć czuliśmy się pokrzywdzonymi.

Jesteśmy spokojnymi obywatelami, broniącymi jedynie praw swoich, zawartych w traktatach, przyrzeczeniach królewskich, w konstytucyi, a nawet w samych rozporządzeniach rządowych — a obok tego pełniemy wszystkie obowiązki, jakie na nas jako poddanych ciąży.

Pełne znaczenia mowy posłów z centrum, dr. Porscha, Windthorsta i Schorlemera podajemy w obszernym streszczeniu; streszczamy także mowy posłów naszych, radcy Mottego, księdza kanonika Neubanera i ks. dr. Jażdżewskiego, które w następnym numerze podamy w dokładnym przekładzie.

Trzecie czytanie tego ważnego etatu dodatkowego zapowiedziane jest na wtorek.

2,900,000 mr. na germanizacyą.
 (85 posiedzenie Izby poselskiej sejm pruskiego dnia 28 maja).

Początek o godzinie 11¹/₄. Przewodniczący marszałek Köller. Przy stole ministeryalnym dr. Gossler i dr. Maybach z kilku komisarzami rządowymi.

Na porządku obrad: Drugie czytanie etatu dodatkowego na cele szkolne w dzielnicach polskich.

Rozdział 119 tytuł 16a i rozdział 120 tytuł 8a żąda 150 tysięcy marek na stypendya dla akademików i gimnazystów narodowości niemieckiej w Prusach Zach. Księstwie i obwodzie rejen. opolskiej.

Posel radca Motty.

W imieniu mych kolegów oświadczam, że głosować będziemy przeciw tej pozycyi i prosimy Was, abyscie M. Panowie, tak samo postąpili. Wybrano jedynie formę etatu dodatkowego, aby ominąć wątpliwości konstytucyjne, któreby z pewnością wywołał projekt osobnej ustawy. Mimo to sprzeciwiają się dwa pierwsze żądania art. 4 konstytucyi, według którego wszyscy poddani pruscy równi są w obec prawa. A choćby też i takiego artykułu nie było — to jak dzielnice powiódł poseł Windthorst, takie równo-uprawnienie jest arcyprawem każdego narodu. Państwo żąda od swych poddanych spełnienia równych obowiązków, a więc też wszyscy poddani winni równo mieć prawa. Jest to rzeczą bardzo niebezpieczną odejmować pewnej części poddanych pewne prawa, gdyż przez to samo zwalnia ich się też od pewnej części obowiązków. Państwo wytwarza tylko w ten sposób niezadowolenie i to niezadowolenie zupełnie uprawnione. Potworność tego projektu leży w tem, że chociaż mowa jest o kształceniu ludności niemieckiej, to „ciemna ludność polska” musi jeszcze dostarczyć środków na te kształcenie. Uporano się jednakże z przepisami sprawiedliwymi, z praktyczną potrzebą i z królewskimi przyrzeczeniami.

Powiedziano, że straciliśmy prawo do królewskich przyrzeczeń w skutek powstania naszych — atoli powstanie z roku 1830 i 1863 nie były zwrócone przeciw Prusom, a uczestnicy w ruchu roku 1848 zostali przeciw ukarani. Czyż dla tych 700 uczestników, którzy już zostali ukarani, mają cierpieć miliony Polaków, którzy w tych ruchach nie uczestniczyli?

Stawiano nam podstępne pytania, co myślimy o przyszłym odbudowaniu Polski? Nikt nie ma prawa badać naszego sposobu myślenia, a najmniej prawa państwo do karania myśli, które się jeszcze w czyn nie zamieniły. Państwo winno się zadowolić tem, że wypełniamy wszystkie nasze obowiązki, że gdy tego żądają, jesteśmy gotowi dać podatek z krwi i mienia — państwo musi nas użyć takimi, jakich nas zabrało.

Nie spadliśmy w środek państwa niemieckiego z deszczem, ani też jak chmura szarafięcy, lecz jesteśmy tubylcami i chcemy pozostać tem, czem nas Pan Bóg stworzył — a przecież nie jest zbrodnia, że nie chcemy zapomnieć, czem byli nasi przodkowie! Toć przecież niedawno temu powiedziano ze sfer bardzo wysokich: Błogosławiony ten, kto ze czcią wspomina swych przodków!

(Zywe oklaski na ławach polskich.)

Posel dr. Porsch.

Nie będę się dzisiaj wdawał w rozbiór właściwej kwestyi polskiej, gdyż podczas obecnej sesyi rozprawiano o niej aż do zbytku. Sądzę też, że obecna spóźniona pora nie jest bardzo odpowiednią do ułatwienia nam wzajemnego porozumienia. Ograniczam się przeto na przytoczenie Panom kilku szczegółowych wątpliwości, jakie mam co do obu tych pozycji.

Obie te pozycje zmierzają do wytresowania urzędników, przeznaczonych na znieszenie polonizmu. Po widać jasno z motywów dodanych do tych ustaw wyjątkowych. Mnie się zdaje, że to wcale nie jest mądra rzecz, — bo urzędnicy, a w ogóle ludzie wykształceni, a przeznaczeni na to, aby niszczyć polskość, przyjęci zostaną w prowincjach wschodnich z największym niedowierzaniem tak, że wcale nie będą mogli działać zbawiennie. Wszystkie ich kroki będzie ludność podejrzewała. Wybór odpowiedniego materiału do takiej tresury nie będzie trudny, nasze gimnazya są przepelnione. Natomiast zdaje mi się bardzo wątpliwą rzeczą, w jaki sposób chce rząd zapewnić sobie zużycie tego materiału w prowincjach wschodnich — w jaki sposób ci Niemcy mają w prowincjach wschodnich znaleźć miejsce jako lekarze, pastory, sędziowie itd. Byłoby to tylko wtedy możebnem, gdyby ci stypendyaci oprócz stypendyów otrzymali jeszcze przywilej, że w razie wyboru pomiędzy odpowiednimi osobistościami zawsze będą mieli pierwszeństwo! Nie, Moci Panowie, ta cała troska o urzędników Niemców w prowincjach wschodnich, zdaje mi się rzeczą zbyteczną.

Wszystkie karyery są u nas przepelnione, a każda luka, któraby powstała w prowincjach wschodnich, można łatwo zapelnąć odpowiednimi kandydatami. Popatrzcie panowie na te nieprzejrzane sze-

regi asesorów, na to mnóstwo kandydatów do wyższego zawodu nauczycielskiego, wyciekających na etatowe miejsca. Wszyscy oni będą się wiecej z tego cieszyli, jeśli otrzymają miejsca choćby w prowincjach wschodnich. Gdyby zaś powstało jakieś trudności w obsadzeniu posady, wtedy byłoby, moim zdaniem, lepiej uprzywilejować urzędnikom pobyt w tamtych stronach przez małe dodatki, aniżeli przez stypendya powiększać jeszcze liczbę i tak już zbyt licznych kandydatów.

Stypendya daje się, moim zdaniem, dla tego, aby znać doskonale postępy albo też zdanych ludzi do takich znakomych postępów zachęcić.

Tymczasem tutaj takiego celu wcale nie widzę. Te stypendya wyznaczone są jedynie dla „studentów niemieckiej narodowości“ — to znaczy jako nagroda za pochodzenie niemieckie. Młodzieńcy ci otrzymują nagrodę za to, że byli ostrożniejsi od Polaków w wyborze swych rodziców i że wybrali sobie rodziców narodowości niemieckiej.

(Wesołość.)

Jest to fakt, którego już zmienić nie można, — a zapewniam panów, że ci młodzieńcy nie staną się wcale patrioty czniejszymi przez to, że one stypendya dostaną, albo mniej patrioty cznymi, gdy ich nie dostaną. Natomiast wszystka młodzież polska będzie się czuła wiecej pokrzywdzona, widząc, że samo pochodzenie ich, bez względu na pilność i zdolność, wyklucza ich od korzystania z tych stypendiów, — czyli innymi słowy widząc, że poddani pruscy nie są bynajmniej równi przed prawem, i że ci, którzy nie mieli szczęścia urodzenia się Niemcami, pod każdym względem mają być upośledzeni.

(Bardzo słusnie!)

Proszę tedy pana marszałka, aby przy wyrażeniu „deutscher Herkunft“ (niemieckiego pochodzenia) urządził osobne głosowanie, oraz, aby to samo uczynił przy wyrażeniu „i w obw. rej. polskiej“; wykażalem już dawniej, że pomiędzy kwestyją językową na G. Ślązku a pomiędzy kwestyją językową polską zachodzi wielka różnica. Na Górnym Ślązku jest to kwestyją czysto językową, w Wielkopolsce jest to kwestyją narodową — a mimo to rząd królewski zawsze równa G. Ślązka z Wielkopolską.

Jest to rzecz niebezpieczna i spodziewać się należało, aby temu na przyszłość zapobieżono. W ustawie o ustanowieniu nauczycieli opuszczono dość szczegółliwie Górny Śląsk, tutaj znów go wtrącono, chociaż środki, jakich tutaj żądacie, są środkami wojowniczymi, których na Górnym Ślązku wcale nie potrzeba. Kto np. na Górnym Ślązku ma przywilej być Niemcem? Takiego przywileju tam dotąd nie znamo! Znam wielu Górnoszlaków i mam z nimi stósunki, ale jeszcze nigdy nie było pomiędzy nami pytania, kto jest pochodzenia polskiego, a kto niemieckiego? Dotąd o tym nie myślamo, ale na przyszłość ma być różnica, uczniowie polscy mają być postępowani. Jest na Górnym Ślązku wielu ludzi, mających polskie nazwiska, ale nie umiejących po polsku, chociaż jeszcze ich rodzice tym językiem przemawiali. Dzieje się to głównie po miastach. Weźcie panowie np. naszego kolegę Letochę; czyż sądzicie, że nie byłby godny stypendyum dla tego, że mu braknie pochodzenia niemieckiego? Jakżeż tu ustanowić granicę? Jest to nonsens, który na Górnym Ślązku wytworzy różne trudności.

Zresztą te stypendya są zupełnie zbędne. Wiem, że we Wrocławiu jest wielu studentów górnośląskich wszystkich wydziałów, którzyby bardzo chętnie przyjęli posady na Górnym Ślązku. Atoli z bólem widzę, że tacy górnośląscy kandydaci wysyłani bywają w inne strony, a przychodzą do nas urzędnicy, którzy wcale języka polskiego, ani stósunków ludności nie znają, którzy przychodzą do nas z tym uprzedzeniem, że na Ślązku istnieje wielkopolska agitacja, a którzy nie umiejąc po polsku, nie uczą się wcale języka ludu, i nawet *wściekają się na to* (wüthend werden), gdy spotkają ludzi, nie umiejących po niemiecku. Trzeba brać urzędników z naszej dzielnicy, a dobrych kandydatów u nas nie brak.

W końcu posłuchajcie P.P. co mówi o Górnym Ślązku gorący patriota niemiecki, ks. Biskup Henryk Förster w zyciorysie poprzednika swego ś. p. Kardynała Melchiora Diepenbrocka:

„Szczególnie uderzyła go wiara i pobożność ludu górnośląskiego, gdy po raz pierwszy zwiędził tę część diecezyi, aby konsekrować kościoły w Piekarach i Bierzmowa w Raciborzu. Nigdy z taką lekkością nie lekceważono sobie żadnego szerepu, jak ten lud górnośląski. Prosty, ruchliwy, zdalny, pilny, meżny i dający się kierować, a żadne podszepty złej prasy i złej kultury nie znalazły do niego przystępu, ponieważ niekulturowany język nie pozwalał przystępu takiej pokusie.“

Górnoślązak jest przywiązany do swego monarchy, niewzruszenie wierny dla Kościoła, — a kto chce widzieć objawy prawdziwej pobożności, ten niech patrzy na Górnoślązaka kłęczącego przed ołtarzem. Wszystko w nich jest prawdą, jest objawem wewnętrznego życia wydobytającego się na zewnątrz. Ks. Biskup Melchior głęboko wzruszony tem, co widział, zawołał: Oddałbym palec mój rękę, gdybym do tego ludu mógł przemówić i słowem miłości, pociechy i zachęty trafić do jego serca.“

(Brawo! w centrum.)

Oby wszyscy urzędnicy, przybywający na Górny Śląsk, przejęci byli temi samymi uczuciami, jakimi dla ludu górnośląskiego pałali ci dwaj Biskupi. Wtedyby stósunki górnośląskie lepszej doznały pomocy, aniżeli przez tę ustawę, o której odrzucenie was proszę.

(Brawo! w centrum.)

Posel Neubauer. Nie potrzeba tu bliżej wyjaśniać tendencyi ustawy, ponieważ nie możemy sobie obiecywać pomyślnego rezultatu głosowania, mając naprzeciw sobie większość. — Przy wszystkich też tego rodzaju ustawach głos nasz był głosem wołającego na puszczy. Uczucie to nie może nas jednak powstrzymać od tego, abymy nie mieli wypowiedzieć naszego przekonania i oświadczyć, że wykonanie tej ustawy obraża święte interesa naszych ziomków i ukroka ich najświętszą prawa. Wbrew przepisom konstytucyi ogranicza się ustawy na pewne kategorie i wyklucza wszystkich tych, którzy tak samo, albo jeszcze więcej potrzebują wsparcia. Kto zna stósunki, ten wie, że właśnie polscy rodzice mniej, aniżeli niemieccy, mogą odpowiednio dać wykształcenie swym synom; dowodzi tego stósunek liczebny polskich uczniów po gimnazjach do uczniów niemieckich. Tak motywa, jak i sprawozdanie komisji przekonuje nas, że ustawa ta zmierza do wzmocnienia ludności niemieckiej, do stawienia zapory rzekomej polskiej propagandzie, słowem, do germanizowania. Komuż właściwie mamy wierzyć, czy panu kanclerzowi,

który kładzie w Izbie panów przycisk na to, że nie chce Polaków pozbawiać ich języka i narodowości, czy też panu ministrowi, który przedkłada niniejszą ustawę, czy też wreszcie p. Rauchaupowi, który otwarcie przyznał, że ustawa ma na celu zgermanizowanie nas. W tym też celu utworzone w moim sądzie fundusze, ażeby z studentów zrobić rekrutów dla służby państwa. Czyż z zaufaniem może ludność polska przyjąć tych panów, którzy w tym właśnie zamierze posłani będą do niej? Nawet duchowni mają otrzymywać subwencye z tych funduszów. Aleć duchownych, jeżeli wspierają ich bieżące temi funduszami, postawicie, Panowie, w złém świetle w obec ich gmin. Ustawa ta budzi tylko może nienawiść wśród polskiej ludności i dla tego, my Polacy, głosować jesteśmy zniweleni przeciw tym pozycyom.

(Brawo! na ławach polskich.)

Minister Gossler. Jest to dla mnie miłym a nawet bardzo sympatycznym, jeżeli członkowie polskiej frakcyi odwołują się na pruską i niemiecką konstytucyę, tej właśnie frakcyi, która podczas tworzenia tych konstytucyi jak najsiłniej jej zwalczała. Ależ objaśnienie art. 4, jakie dali mówcy, prowadzi, wedle mego osobistego zapatrywania, na bezdroża. Jak to czytać można w każdym podręczniku, traktującym o prawie państwa, myśl aryttykułu tego jest ta, że przy wykonywaniu praw nie powinny być uwzględniane różnice stanowe, jakie dawniej istniały. Nie było nigdy wątpliwości, że nie każdy obywatel równo rościć może pretensye do pomocy państwa. Są przeciwie w etacie państwa wyznaczone sumy dla pewnych okręgów, zawodów i wyznań; wedle owęj zasady powinno być przy wydzienieniu reszty. Pan Motty zбочył na pole ogólnej polityki. Uważam to za pouczające, że p. Motty nie chciał odpowiedzieć na pytanie stawiane tym panom tak często przez członków centrum, czy polska frakcyja zrzeka się myśli przywrócenia Polski. Nie możecie Panowie brać rządowi tego za złe, jeżeli zwraca więcej uwagi na wasze oświadczenia po za Izba, aniżeli na to, co tutaj mówicie. Uważam za swój obowiązek niniejszem to zaznaczyć. Pomijając liczne przypadki, chcę tylko p. Mottemu wskazać na jego kolegę Wierzbickiego, który w r. 1882 wyrzekł to w sposób najkategoryczniejszy, że nie żywi żadnej większej nadziei, jak tylko tej, by zwłokami swemi wypełnił groby, jakie dzisiejszą Polskę odłączają od Polski niepodległej. Macie tu, Panowie, „Dziennik Poznański.“ Jestem bardzo przezytały to wam. Ale przechodzę do spraw więcej pokojowych. Sądzę, że wywoły p. Porscha stoją po części z sobą w sprzeczności. Położył on jak największy nacisk na to, że urzędnicy, wysłani do tych prowincyi, powinni mieć zmysł dla potrzeb i pojęć ludności. Jeżeli to jest prawdą, to powinien p. Porsch popierać tę ustawę i żądać jej zaprowadzenia w rzej. opolskiej, gdyż nie ma ona innego celu, jak tylko ten, ażeby dobrze dla państwa usposobionym żywiom tych prowincyi podać sposobność do takiego wykształcenia ich dzieci, żeby mogły później działać ze skutkiem w tych częściach kraju, w których ludność dwoma mówi językami. Ludzie w owych okolicach ciężko pracują, ludzie ci gorszą odbierają płacę, aniżeli gdzieindziej i muszą więcej obniżać swe pretensye do dobrodziejstw ludzkiej egzystencyi, aniżeli w innych dzielnicach kraju. Zaledwie można sobie wyobrazić, w jak przy-

krzych stósunkach pieniężnych żyją tam nasi współobywatele. Zastanowiło mnie to wiecej, że p. Porsch uważa stypendya za rodzaj nagrody za to, że się jest niemieckiego pochodzenia; stypendya te przeciwie, jak to wyraźnie powiedziano, dawane będą w tym celu, ażeby tych, co je pobierają, użyć można w dalszych częściach kraju. Wracam teraz raz jeszcze do mów pp. Mottego i Neubauera, którzy usiłowali znowu kwestyją tę na inne przeniesić pole. Panowie ci sądzą, że celem ustawy jest germanizowanie. Ale w tym razie pozostawcie, Panowie, nietykalne słowo: niemieckiego pochodzenia. Ci, o których chcecie pamiętać, są już Germanami. Jeżeli to słowo skreślicie, wtedy funduszów tych można użyć na wykształcenie synów polskiego pochodzenia w interesie niemieczyzny. Należy przeciwie na stósunki tak się zapatrywać, jakimi są one w rzeczy samej. Fundusz ten jest w swęj całości i szczegółach odwrótnym pociąganiem na szachownicy przeciw tym wszelkim organizacyom, jakie od roku 1840 tworzą się w dzielnicach dawniej polskich, jest pociąganiem przeciw Towarzystwu Naukowej Pomocy imienia Marcinkowskiego dla młodzieży polskiej w Poznańskim i przeciw Towarzystwu dla kształcenia młodzieży polskiej w Prusach Zachodnich. Pierwsze z tych towarzystw powstało w roku 1840 wśród zupełnie niewinnych stósunków, ale już w roku 1846 musiały sobie władze postawić do pytania, czy nie powinny go były rozwiązać z powodu nieuprawnionych jego przedsięwzięć; fatalna czynność tego Towarzystwa w r. 1848 była jednym z powodów zaprowadzenia stanu obłożenia. Tak często wymieniani w ostatnim czasie pp. Flottwell i Grollmann, mężowie wielkiej w tym względzie zażywający powagi, kładą we wspólnych swych sprawozdaniach na to przycisk, że najniebezpieczniejsze stowarzyszenia używane bywają za środki do niebezpiecznej agitacyi, co przyznał także Mierosławski pod względem Towarzystw różniczych i Towarzystwa dla kształcenia młodzieży. W jakich rozmiarach rozwinięły się te Towarzystwa, niechaj stwierdzą to cyfry: Towarzystwo Marcinkowskiego wspierało 1002 stypendyatów w roku 1865, pomiędzy temi nieco nad połowę uczniów kształczących się na nauczycieli elementarnych — 111 poświęcających się teologii jest 1 zakonnik, 48 stypendyatów w zawodzie wyższej kariery nauczycielskiej, 26 askułatorów, 20 medycynierów, 18 elewów różnych, reszta, oddających się sztukom i rzemiosłom. W r. 1872 było na uniwersytetach 70 stypendyatów, w gimnazjach 133, w szkołach elementarnych 13. Towarzystwo dla wspierania uczącej się młodzieży polskiej rozdało 26 stypendiów dla studentów na uniwersytetach, a 30 dla uczniów w gimnazjach. Co tylko polska agitacyja weźmie w swe ręce, to wszystko przybiera barwę polsko-czerwoną i zwraca się z pewnością przeciw wspólnym interesom, które my mimo różnicy pochodzenia narodowego musimy utrzymać w obrębie państwa. W większej części uniwersytetów potworzyły się związki studenckie w czysto polskich celach, związki te obchodzą swe uroczystości regularnie na końcu listopada. O ich bibliotekach nie chcę mówić, chcę jedynie przytoczyć kilka tytułów ich wykładów. Rozprawiano w nich o nadziejach Polaków, co do posiadania ujść Wisły, o tajnych związkach przed r. 1830, o spiskach i rewolucyjnych ruchach aż do roku 1846, o powstaniu

Kościuski, o komunie paryskiej, o powstaniu listopadowem itd. W jaki sposób uroczystości te odbywają się, mamy pod tym względem najpewniejsze wiadomości. Cały szereg tych polskich mówców studenckich rozdzieli się poniekąd w duchu panslawistycznym. Podczas uroczystości Mickiewicza w r. 1884 w Berlinie miał Czech mowę na cześć Kraszewskiego, który skazany został na więzienie za zdradę kraju; inny mówca kładł przycisk na wspólne pochodzenie Słowian, w Halli wystąpił jako mówca Polak, z je-dnym z Towarzystw wrocławskich związał stósunki związek nihilistyczny, mający swą siedzibę w Paryżu.

W październiku r. z. zawiązali w Guieźnie delegowani różnych towarzystw wspólny związek, który nie ma wprawdzie swego organu prasowego, ale dla którego utworzył „Dzien.“ osobną w swych łamach rubrykę. Zebrania mają się teraz corocznie odbywać, pierwsze z nich w Wrocławiu. Jest to dowód, co się stanie z owych młodzieńców, których te towarzystwa funduszami swemi wspierają, z młodzieńców ci, którzy zaraz z góry weszli na pochyłą a dla nich samych niekorzystną drogę. Jeżeli zatem ks. Neubauer chce uniknąć zatargu pomiędzy współobywatelami różnej narodowości, to niechaj skieruje swe żądania do młodzieńców, których wspierają owe towarzystwa. Jest zatem obowiązkem państwa ze względu na te usiłowania, podejmowane w nieprzyjaznej dla niego myśli, dostarczać dobrym obywatelom tegoż państwa środków, ażeby mogli odpowiednio wychować swe dzieci, ażeby ich później można użyć w owych dzielnicach kraju nie tylko dla dobra niemieckich, ale i polskich współobywateli, którzy ostatecznie będą musieli pogodzić z tą myślą, że są jeszcze inne interesa, jak agitacyone.

(Hucnie oklaski po prawicy.)

P. Szmulca. Oświadczać się stanowczo przeciw tendencyi projektu, jakoby tylko dzieci niemieckiej narodowości miały uczestniczyć w dobrodziejstwach tego prawa. Jakże stwierdzić, co jest pochodzenia polskiego, a kto niemieckiego? — Sądzę, że tylko ci panowie naszej Izby, którzy przyszli z po za Elby, są pochodzenia niemieckiego — reszta słowiańskiego.

(Śmiechy!)

Czyż te tuziny Zedlitzów, które poległy wówczas na pobojuwisku, byli wtedy Niemcami? Czyż nie byli oni podówczas Słowianami? Prawią znowu o polskiej propagandzie na Górnym Ślązku. Kto trudni się propagandą? Jeżeli chodzi o konkretne pytania, o prawdę, to odpowiedzia jest milczenie. Tak się obchodzą z poczytymi Górnoślązakami, poddany na wskroś lojalnymi; nie mądra to polityka, obchodzą się w ten sposób z takimi ludźmi. — Gdyby polska propaganda miała kiedyś zapuścić korzenie na Górnym Ślązku, to wywołają ją te wnioski antypolskie. — Górnoślązacy powiedzą wtedy: zkładę przychodzimy do tego my, którzyśmy krew przelewali za Prusy, aby dzieci nasze miały być helotami, a my Prusakami drugiej klasy? Minister pragnie, aby dzieci rodzin niemieckich wracali do Górnego Śląska jako urzędnicy, aby się mogli porozumieć z ludnością. Niemcy na Górnym Ślązku nie rozumieją po polsku, a ci, co znają jakokolwiek język polski, nie przebakną ani słowa z obawy, aby nie popaść w podejrzenie propagandy polskiej. Oświadczenie przeto ministra nie ma znaczenia. Jeśli socyalna demokracja nie wkradła się dotych-

(273)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 121.)

ROZDZIAŁ XIV.

Dnia 1 lipca, między Powązkami a osadą, nazwaną później Marymontem, odbyła się wielka msza polowa, której dziesięć tysięcy ludzi wojsk kwarcianych słuchało w skupieniu ducha. Król ślub uczynił, że w razie zwycięstwa, kościół Najsświętszej Pannie wystawi. Słuchali za jego przykładem, każdy wedle możności, dygitarze, hetmani, rycerstwo, nawet prości żołnierze, gdyż ów dzień miał być dniem ostatecznego szturm.

Po skończeniu mszy, ruszył każdy z wodzów do swojej komendy. Więc pan Sapięha stanął naprzeciw kościoła Świętego Ducha, który wówczas za murami leżał, ale że do nich kluczem, został zatem potężnie przez Szwedów umocnion i wojskiem należycie obsadzony. Pan Czarniecki miał Gdańskiego domu dobiwać, tylna bowiem ściana tej budowli stanowiła część obwodowego muru i przebiwszy go, można się było dostać do miasta. Piotr Opaliński, wojewoda podlaski z Wielkopolan i Mazurami od Krakowskiego i Wisły zmierzał. Kwarciane pułki tkwiły naprzeciw bramy Nowomiejskiej. Luda było tyle, że niemal wiecej, niżli przystępu do murów; cała płaszczyna, wszystkie okoliczne podmiejskie wioski i błonia zalane zostały morzem ludzkim, za którym białaly na-

mięty, za namiotami wozy, aż hen! wzrok gubił się w sinem oddaleniu, nim krańca tego mrowiska sięgnąć zdołał.

Zastępy owe stały w zupełnej gotowości, z bronią podaną już naprzód i wysuniętą do biegu nogą, gotowe w każdej chwili rzucić się ku wyłomom, uczynionym przez działa wielkiego kalibru, a zwłaszcza przez ciężkie kartauy zamojskie. Działa nie ustawały grać ani na moment, szturm zaś zwłoczył się tylko dla tego, że czekano ostatecznej odpowiedzi Wittemberga na list, który kanclerz wielki Koryciński mu posłał. Lecz gdy koło południa przyjechał oficer z odpowiedzią odmowną, zagrzmiął naokół miasta złowieszcze trąby i szturm się rozpoczął.

Wojska koronne pod hetmanami, czarnieczykowie, pułki królewskie, piesze regimenta pana Zamojskiego, Litwini z pod Sapięhy i zastępy pospolitego ruszenia rzuciły się jak wezbrana fala ku murom. A z murów wykwitły ku nim smugi białego dymu i rzuty płomienia; wielkie działa, hakownice, organki, muszkiety zagrzmiwały naraz, ziemia wstrząsała się w posadach. Kule miesiły tę ciżbę ludzką, orały w niej bruzdy długie, lecz ona bięła naprzód i darła się ku twierdzy, nie zważając na ogień i śmierć. Obloki dymów prochowych słońce zakryły.

Uderzył tedy każdy zapamiętałe tam, gdzie mu było najbliżej, więc hetmani od Nowomiejskiej bramy, Czarniecki na Gdański dom, pan Sapięha z Litwą na kościół Świętego Ducha, a Mazury i Wielkopolanie od Krakowskiego przedmieścia i Wisły.

Tym zaś ostatnim wypadła najcięższa robota, wszystkie bowiem pałace i domy wzdłuż Krakowskiego przedmieścia zmieniły się w twierdze. Lecz dnia tego ogarnęła Mazurów taka zaciełość bojo-

wa, że zapędowi ich nie się oprzeć nie mogło. Brali więc szturmem dom po domu, pałac po pałacu, bili się w oknach, we drzwiach, na schodach; wycinali w pień załogi.

Po zdobyciu jednego domostwa, nim krew przyschała im na rękach i twarzach, już rzucali się na drugie i znów rozpalała się ręczna bitwa i znów biegli dalej. Towarzystwo szło na wysięgi z pospolite ruszeniem, pospolite ruszenie z piechotą. Kazano im, by idąc do szturm, nieśli przed sobą syny niedojrzałego jeszcze zboża, które miały ich od kul zasłaniać, lecz oni w zapale i uniesieniu bojowem porzucali wszystkie zasłony, biegnąc z gołą pierśią. Wśród krwawej bitwy wzięto kaplicę carów Szujskich i wspaniały pałac Kościopolskich. Wygnieciono Szwedów co do jednego w pomniejszych budowlach, w magnackich stajniach, w ogrodach, schodzących ku Wiśle. Bliżej pałacu Kazanowskich piechota próbowała postawić czoło w ulicy i posiłkowana z murów pałacu, z kościoła i dzwonnicy bernardynskiej, zmienionych na potężną twierdzę, przyjęła rzesistym ogniem napastników.

Lecz grad kul nie wstrzymał ich ani na chwilę i szlachta z okrzykiem: „góra Mazury!“ rzuciła się z szablami w środek czworoboku, za nimi wpadła piechota lanowa, czeladź zbrojna w dragi, oskard, siekiery. Czworobok rozbito w mgnieniu oka i poczęto ciąć. Swoi i nieprzyjaciele zmieszali się tak, że utworzył jeden kłęb obrzyni, który między pałacem Kazanowskich, domem Radziejowskiego a bramą Krakowską, wil się, targał i przewalał we krwi własnej.

Lecz coraz nowe zastępy krwią dyżących wojowników napływały niby spieniona rzeka od strony Krakowskiego. Wycięto wreszcie w pień piechotę i roz-

począł się ów sławny szturm do pałacu Kazanowskich i jednocześnie do Bernardynów, który w znacznej części o losach bitwy rozstrzygnął.

Pan Zagłoba wziął w nim udział, mylił się bowiem dnia wczorajszego, sądząc, że król wzywa go do swęj osoby jedynie dla asystencyi. Przeciwnie bowiem: powierzone mu, jako wstawionemu i doświadczonemu wojownikowi, komendę nad czeladzią, która na ochotnika razem z kwartą i pospolitakami z tej strony miała do szturm ruszyć. Chciał był wprawdzie pan Zagłoba iść z nią w odwodzie i kontentować się zajmowaniem zdobytych już poprzednio pałaców, lecz gdy zaraz na początku wszyscy idące na przesięgi, pomieszali się z sobą zupełnie, porwał i jego prad ludźki. On zaś poszedł, bo jakkolwiek wielką wziętą od natury w udziale przezorność i wolał, gdzie było można, żywota na szwank nie wystawiać, tak się już mimowoli od tyłu lat wewczywał do bitew, w tyłu okropnych był rzeziach, że gdy konieczność wypadła, stawał z innymi, a nawet lepiej od innych, bo z desperacyą i wściekłością w męznym sercu.

Tak i obecnie znalazł się pod bramą pałacu Kazanowskich, a raczej w piekle, które pod ową bramą wrzało straszliwie, zaś w środku wiru, gorąca, fłoku, gradu kul, ognia, dymu, jęków ludzkich i krzyków. Tysiące siekier, oskardów, rąstyszcz, waliło w bramę, tysiące ramion męskich parło i targało ją wściekle, jedni padali jakoby piorunami rażeni, drudzy pchali się na ich miejsce, deptali po ich trupach i dobijali się do wnętrza, jakby umyślnie szukając śmierci. Nikt nigdy nie widział i nie pamiętał uporczywszego szturmowania. Z wyższych pięter nad bramą sypały się kule, lała się smoła,

lecz ci, którzy byli pod ogniem, gdyby nawet byli chcieli, nie mogli ustąpić, tak popychano ich z zewnątrz. Widziałeś pojedynczych ludzi mokrych od potu, czarnych od prochu, ze ściśniętymi zębami i zdzieczalałymi oczyma, walących w bramę belkami tak wielkimi, że w zwyczajnym czasie zaledwie trzech tegich chłopów władzącybymi zdołało. Tak ualesienie troiło się. Szturmowano jednocześnie do wszystkich okien, przystawiano drabiny do górnych pięter, wyrąbano kraty w murach. A przeciwie z owych krat, z okien, z otworów wyciętych w ścianach stercały rury muszkietów, które ani chwili nie przestawały dymić. Lecz takie wreszcie wzbily się dymy, taka wstała kurzawa, że przy jasnym dniu słonecznym szturmujący zaledwie mogli się rozpoznać. Mimo to walki nie zaniechali, owszem, témbardziej darli się na drabiny, tém zacieklej lupali bramę, że wrzaski od kościoła Bernardynów zwiastowały, iż tam inne watahy szturmują z równą energią.

W tém Zagłoba krzyknął głosem tak donośnym, że usłyszano go wśród zgliczki i wystrzałów:

— Puskę z prochem pod bramę!

Podano mu ją w mgnieniu oka, on zaś zaczął zaraz rąbać wążką dziurę u samego spodu wrzeciędzów, tak wążką, aby tylko puszką w nią się zmieściła. Gdy weszła, pan Zagłoba sam nie siarkowana zapalił, poczem zakomenderował:

— Na boki! Pod ściany!

Stojący bliżej umknęli się na obie strony, ku tym, którzy drabiny przystawiali do dalszych okien, i nastąpiła chwila oczekiwania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zasad do Górnego Śląska, to winniśmy to naprzód religii katolickiej, a potem tej okoliczności, że socyalni demokraci nie umieją po polsku. Już więc z tego powodu należałoby zaniechać germanizacji. Zaniepokojenie jest teraz na Śląsku tak silne, że matki uczą dzieci po polsku czytać i pisać, gdyż w szkole nie uczą się ani polskiego, ani niemieckiego języka. Minister mówi, że nauczyciele na Górnym Śląsku nie zasługują na zaufanie. Owszem, lekają się własnego cienia, — a myśl nieojejalna nie przyjdzie im do głowy. Nie ludźcie się, Panowie, drakońską surowością niczego nie dokażecie; zrobicie takie fiasko, jak w polityce kościelnej. Przypatrzcie się tylko usiłowaniam wynarodowienia u obcych. W Pradze przed 40 laty nie słyszano czeskiego słowa. W epoce prasy przemoc niczego nie dokaże. Proszę Was, odrzucicie prawo, gdyż skutki jego będą na Górnym Śląsku fatalne.

(Brawo!)
P. Windthorst. Kwestye, o które chodzi, omawialiśmy aż do przesytu; co nowego trudno będzie w tej materji wypowiedzieć. Chociażby zstąpił anioł z nieba, nie sprawi zmiany w chwilowym usposobieniu. Podobnego usposobienia byliśmy świadkami w latach 1872 i 1873, gdy kuto prawa kulturalne, któreby się raczej godziło nazwać prawami barbarzyństwa. Mój nieodżałowany przyjaciel, p. Mallinckrodt, mówił jak nikt po nim w parlamencie. Mimo to zwrot i upamiętnienie nastąpiło, z czego się mocno cieszymy. I ten prąd ustanie, a ci co będą czytali nasze przemówienia, przyznają, że mieliśmy słusność. Ustawy, o których mowa, będą miały skutek wręcz przeciwny, odrzucą nam naszych polskich współziomków i dużo wody upłynie, zanim nam się uda ich serca pozyskać. Wiem, że większość jest przeciw nam, że rząd ma siłę przeprowadzić to, czego żąda, ale rząd nie opiera się jedynie na fizycznej przemocy, lecz na wierności poddanych.

(Rauchhaupt: o to głównie chodzi!)
Tak, tak, o to głównie chodzi i u Polaków. Czy myślicie, że tę wierność pozyskacie u Polaków, dając im co dzień cieżę?
(Polacy: Cieżę sobie dawać nie pozwolimy!)
Nie zazdrozczcie Panom, jeżeli tego, czém was traktują, nie uważacie za cieżę.
(Wołanie: za krzywdę!)
Pan minister zaręczał, że nie ma mowy o pogwałceniu konstytucji. Ja twierdząc, że nie może być większego. Rząd lekko bierze kwestye konstytucyjne, jeżeli mu są w jakim względzie niedogodne. Gdy nas w r. 1872 i 1873 obdarzono projektami antykościelnymi, nikt nie przyznał, że one się sprzeciwiają konstytucji. Dowiedliśmy, że tak jest; nareszcie utwierdziło się to przekonanie i zmieniono konstytucyę. I teraz nie pomyślał o tym rząd, że przedłożenie ustaw szkolnych dla W. Ks. Poznańskiego narusza konstytucyę. Na szczęście znaleźli się w Izbie ludzie, którzy dowiedli jasno jak na dłoni, że tu chodzi o naruszenie konstytucji. P. minister przyjął tę rzecz dość ozięble. Ciekawym wiedzieć, jak obraduje ministerstwo w kwestyi ustawodawstwa.

Zdaje mi się, że w pierwszej linii powinno o to chodzić, czy ustawy nie sprzeciwiają się konstytucji. Czy też pp. ministrowie w swych referatach do N. Pana potrącają o tę kwestyę, czy ustawa zgadza się z duchem konstytucji? Dreszcz mnie przechodzi, gdy sądzę, z jaką lekomyślnością doradcy korony w takich rzeczach postępują. P. minister mówi, że dosłowne brzmienie konstytucji projektowi nie jest przeciwnem. Ależ zasada równego traktowania wszystkich poddanych sama się przez się rozumie, a pan minister wychodzi z błędnego przypuszczenia, jeśli sądzi, że wolno w budżecie żądać kwot na te lub owe cele odrębne, boć inaczej gwałci się zasada równouprawnienia wszystkich poddanych. Nie wszyscy w Izbie, którym nie udało się zabrać głos w jakiej sprawie, mają te same powody, które my uważamy za decydujące. Cały rozdział ustawy konstytucyjnej, na którego czele stoi artykuł 4, wdraża we wszystkich poddanych pruskich przekonanie, że wszyscy poddani mają równe prawa. Jeśli panowie z dumą śpiewacie: „ich bin ein Preusse,“ chcecie przez to powiedzieć, że Prusacy pracą, dzielnością i mężstwem wywalczyli sobie prawa, które wszystkim poddanym służą w równym mierze. W tych walkach mieli udział i Polacy; niesłusznie przeto odmawiamy im dobrodziejstw wypływających z § 4. Wiem, że większość jest zdania przeciwnego, i że ci, co inaczej rzecz pojmują, przywłaszczają sobie nazwę „stronnictwa narodowego,“ jak gdybyśmy my biedni nie należeli do patriotów. Może i dla nas przyjdzie pora stypendyów, aby naszych synów wytrosowano na takich patriotów.

(Bardzo dobrze! w centrum.)
P. minister mówił, że ten projekt i zaproponowane stypendya mają tworzyć przeciwwagę przeciw składkom polskim na akademików narodowości polskiej. Nasładowy Polaków i zbieramy także składki na uzdolnionych młodzieńców, ale nie szukamy ich jedynie po dzielnicach polskich, lecz po całych Niemczech, bo wiele młodzieży dla braku funduszy nie może się dostać do uniwersytetów.
To jest „contrecoup,“ na który ja się natychmiast piszę, i pierwszy gotów jestem złożyć składkę, jeżeli p. minister

wyłoży listę subskrypcyjną. Ale „contrecoup“ z kasy rządowej, z kasy, do której wpływa grosz polski, to wcale mi się nie podoba. Nie jest to walka równą bronią. Używając funduszu przeciw tym, którzy się na niego składają, postępujemy wbrew zasadom sprawiedliwości i obrażamy dotkliwie uczucia naszych polskich współziomków. Jeżeli coś zdoła się przyczynić do spotęgowania polonizmu, to niezawodnie takie postępowanie, i pokaże się to wkrótce w stosunkach towarzyskich i w piśmiennictwie. Projekt zamierza wytworzyć stypendya dla młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej, ale wyłącznie ze sfer narodowości niemieckiej. Trudno atoli jest ściśle określić pojęcie narodowości. Mój poczciwy przyjaciel Letocha pytał się: „Na miłość Boga, czy moje dzieci należą do narodowości polskiej, czy niemieckiej?“

(Wołanie: „Do żadnej!“)
Jasno i bez ogródki wypowiem: stypendya te pobierać będą synowie pastorów i urzędników tych dzielnic w celu rozkrzewienia protestantyzmu. To jest jądrowo rzeczyć. Może dla zamyczenia oczu dadzą stypendyum jednemu lub drugiemu teologowi katolickiemu, ale Kościół katolicki w całości nie na tym nie zyska. Może fundusze utworzone z ustawy obrocnej, które właściwie są naszą niezaprzeczoną własnością, pótnie na ten cel obrócone zostaną, a pisma każą nam potem uwielbiać szczodrobliwość i wspaniałomyślność p. ministra oświaty i troskliwość jego o Kościół katolicki. Ale jacyż to będą ci elewi? Wytrosowani go gimnazjów i wszechnicach przeciw Polakom, skrepani mniemanem dobrodziejstwem, czyż będą umieli ocenić wszechstronnie i sprawiedliwie stosunki, w jakie wejdą?

Mógłbym użyć porównania z polowaniami na naganę i przepowiedzieć wam, co o takich wytrosowanych po gimnazjach i uniwersytetach Polacy mówić będą. Będą ich wskazywać palcami i wołać: „Otoż jeden z tych, którzy są przeznaczani na zagładę polonizmu!“ Taką więc przepaść, taki rozbrat chcecie wywołać, tyle dusz młodych chcecie zatruć i wyrwać ze sere humanitarnej, boć niehumanitarnem jest to, co w nich zasześcić zamysłacie. Jeśli chcecie rozkrzewić język niemiecki, to dawajcie stypendya Polakom, którzy przy egzaminie dojrzałości wykażą się z najlepszej znajomości języka niemieckiego i napiszą najlepsze wypracowanie niemieckie. Dawajcie je Niemcom umiejącym po polsku, ustanawiając po wydziałach teologicznych nauczycieli, którzy pouczą będą młodych teologów, iż w okolicach o mieszaney narodowości nadewszystko przestrzegać należy święte zasady miłości bliźniego. Nie twórzcie przegród, lecz otwierajcie bramy na oścież, aby wszyscy w domu powszechnego Ojca czuli się równymi. Wołanie, że nie byłym w Polsce. Tęgo interpelant nie wie. Jeżeli on tam był, to chyba w jakiejś nieosobliwej knajpie. Panujący teraz prąd w ministerstwie, prąd przerzucania urzędników, stanowczo porzucić należy. Nie mówię o samych tylko Polakach; dzieje się to i w Westfalii, nad Renem i w Hannoverze; krajowców wyrzucają, obcych sprowadzają, którzy zawsze pozostają obcymi, a miejscową ludność ostrzegają od rządu. Jest to po wojskowemu, ale nie zapominajmy, że uniform nie nastroi serc na jedną nutę. W interesie wzmocnienia węzłów między poddanymi jednego i tego samego państwa radziłbym odrzucić projekt, a użyć tych pieniędzy na inne, zbawiennejsze cele.

P. Tiedemann: Mowa p. Windthorsta była tylko szeregiem pięknoznamiących frazesów. Radził nam kochać bliźniego, jak siebie samego, jeżeli nie chcemy odstąpić od siebie Polaków; zarzucał nam, że chcemy dresować i demoralizować młodzież. Słusznie mu zarzucano, że nie był w Poznaniu. Gdyby był zwiędził tę prowincyę, byłby się przekonał, że Polaków nie można więcej odstąpić. Między ludnością polską a niemiecką utworzyła się przepaść, którą Polacy czynią coraz szerszą. Polacy nie chcą być Prusakami i dają do innych celów, niż my; z tem się też wcale nie tają. Przed 20 laty jeszcze obiadowali i połowali Polacy razem z nami, teraz stronią od nas jak od zapowietrzonych. I tu stawiają do nas pretensye, abymy miłowali bliźniego. Prawda, że państwo opiera się na wierności poddanych, ale Polacy nie są wiernymi poddanymi. Projekt dąży do asymilacji żywiolów; asymilacya ta skutecznij się przez rozkrzewianie niemieczyny. Pp. Porsch i Windthorst nazywają wychowanie młodzieży w duchu niemieckim dresurą. Terazniejsi nauczyciele nie wystarczą. Są oni bezwartni w obec wpływów, jaki wywiera salon, wniarnie, szynkownie, konfesonały.
(Oho! w centrum.)

Takie wpływy chce projekt udaremnić.
Bar. Schortlemer: P. minister nie pochwylił sprawy ze strony głównej, lecz wystąpił z drobnotkowym materiałem, który już kilkanaście razy okazał się mało wiarogodnym. Nie jego w tem wi na, lecz jego radców i sprawozdawców. Art. 4 mówi, że wszyscy Prusacy są równi w obliczu prawa; — p. minister zaś twierdzi, że każdy gimnazysta wie o tem dobrze, iż nie każdy poddany może rościć równe prawa do funduszy, które mi rząd rozporządza. Ale tutaj chodzi o pytanie, czy język lub wyznanie w Pru-

sach może zakwestyonować równouprawnienie.
Nie mogę zataić, że interpretacya ministerjalna artykułu 4 jest czemś dla mnie niepojętym i niesłychanym; nie pojmuję także, że liberalna strona tej Izby tę interpretacyę tak obojętnie przyjęła. Jeżeli p. Tiedemann zaręczał p. Windthorstowi hojne szafowanie frazesami, odpowiedź mu na to, że jego odpowiedź naszpikowana była czczemi frazesami? Dalej mówił p. Tiedemann, że p. Windthorst inaczejby śpiewał, gdyby był zwiędził Poznańskie. Na to mu odpowiedź, że mój przyjaciel dobrze uczynił, że nie był w Poznaniu, bo jeśli wszyscy, co tam byli, mają wracać z takimi uprzedzeniami, jak Tiedemann, to lepiej nie widzieć nigdy prowincyi poznańskiej. Ja byłem we W. Ks. Poznańskim i znam je jako tako. Polacy się niby od nas odwracają. Ale czyż się temu dziwić, jeżeli tu się rozlegają takie mowy przeciw nim i jeżeli się władze z nimi obchodzą w ten sposób. Czyż zaniechanie wspólnych obiadów i połowań jest dostatecznym powodem do wydawania przeciw nim takich praw? Preopinant wyrzuca im niewierność; ale gdzież przez Boga żywego zlamali tę wierność w ostatnich 20 latach? Czyż im kanclerz w roku 1867 nie oddał jak najświetniejszego świadectwa? Świadectwo to więcej na szali zaważy, niż oskarżenie p. Tiedemanna. „Cóż to znaczy — mówił dalej — że jedna lub druga wieś przejdzie w ręce niemieckie, kiedy masa ludności pozostanie polską?“

Na to jeden tylko jest środek, wymordować wszystkich; innego bowiem nie widzę. Wspomniał także i o podszeptach w konfesjonale. Zkądże o nich wie, kiedy się jeszcze nie spowiadał? Coby mu może wcale nie zaszkodziło. Niech więc o tem nie gada, co jest tylko jego czczym domysłem. P. minister zdaje 850,000 m. jako zwyczajny, i 2,000,000 marek jako nadzwyczajny wydatek na dyskrecyjną władzę rządu. Jaki będzie czyniony z tego użytek, łatwo odgadnąć. Karyerowicze, polakożercy, germanizatorowie, krzewiciele protestantyzmu mogą na te fundusze liczyć dla swych dzieci, boć dzieci zapewne nie odróżdzą się od rodziców. Będzie to więc prawdziwy fundusz demoralizacji i korrupcyi. Kto najwięcej Polaków przesładować i denuncyować będzie, ten będzie mógł liczyć na uwzględnienie. I jakich będzie skutek? Wstręt, nienawiść przeciw wszystkiemu, co jest pruskie i niemieckie.

Prawo to nie osiągnie celu. Czemu? Bo staje w rażącej sprzeczności z rodziną, a w takiej walce zwycięstwo zawsze odniesie rodzina. Nauka będzie w szkole tem gorszą, im większy będzie nacisk germanizacyjny. Jeszcze fatalniej przedstawia się cała sprawa, że ta germanizacya będzie miała przysmak protestantyzowania. Przekonany jestem, że ta myśl i w W. Ks. Poznańskim i w Prusach Zachodnich przyczynia się do większego rozjątrzenia.

Ten podwójny cel, germanizacya i szerzenie protestantyzmu, jest najniebezpieczniejszym pomysłem rządu, ale rząd nie osiągnie go, a zanysł jego spełnienia na niczem i bezowocnym będzie jego szturm na opokę, o którą sobie już wielu czaszki porzobił.
Posel Rauchhaupt. Polacy oświadczyli tu przez usta pruskiego sędziego okręgowego (p. Mottego), że nikt nie ma prawa pytania ich o ich uczucia co do poddaństwa pruskiego. Tu wykryła się więc cała sprawa. Nie pozostaje więc nic innego, jak germanizować Polaków, skoro się nie chcą zasymilować. Z przemówień Panów z centrum wypływa niezauważone one były przeciwko katolicyzmowi, ależ po zainicjowaniu drogi pokojowej na polu kościelnem, nie należałoby im tak postępować. Właśnie obecne postępowanie centrum wywołuje niezauważanie, bo zdaje się, jakoby usiłowania Polaków pierało.

(Zaprzeczenie w centrum.)
Zaklinam panów, nie podsycacie waszemi przemówieniami oporu Polaków.
(Okłaski po prawicy.)
Przyjmijcie tę ustawę.

P. ks. dr. Jażdżewski widzi w projekcie naruszenie § 4 konstytucji. Nie jesteśmy zobowiązani do dania odpowiedzi na przedłożone nam zapytanie co do naszych uczuć. Rząd nie zmieni przez tę ustawę Polaków; od wierności, do jakiej zobowiązani jesteśmy, nie odstąpimy, lecz się nie zmienimy.
(Mowę w dosłownym przekładzie podamy, skoro nas dojdą stenograficzne zapiski.)
Minister Gossler. W obec słów ks. dr. Jażdżewskiego muszę tu przypomnieć, że p. Moty, pierwszy mówca w dniu dzisiejszym, z własnej woli i nie prowokowany do tego poruszył kwestyę uczuć polskich co do przynależności do monarchii pruskiej. Cieszę się, że Polacy coraz otwarciiej występują.

Posel ks. dr. Jażdżewski mówił nam tu o prawach i obowiązkach, jakie posłowie polscy mają w obec swych wyborców, i wypowiedział to samo, com sam twierdził przed laty, a przeciwko czemu Polacy wówczas protestowali. Nie uważają się oni za posłów ludu pruskiego, lecz są Polakami, sejmem polskim w sejmie pruskim, jak to piszą pisma polskie. — Są oni jądrem, około którego później przy najbliższym ruchu skrupi się ruch polski.

Posel ks. dr. Jażdżewski powiada, że tu nastąpiło naruszenie § 4 konstytucji, ależ na to mu odpowiem, że §§ 1 i 2 mówią o nienaruszalności państwa pruskiego, że zmiana terytoryalna może tylko nastąpić w drodze ustawodawczej. Zdaniem ks. dr. Jażdżewskiego polskie stowarzyszenia trudnią się tylko pielegnowaniem języka ojczystego; gdyby tak było, toby się niemi rząd nie zajmował. Ale przypominam panom dawniejsze czasy, w których gimnazya były siedzibą rewolucyi. Były to owe dobre czasy! Dziękuję Bogu, że te czasy dla Polaków bezpowrotnie minęły i że nie powrócą, a żeby nie powróciły, proszę Panów, abyscie tę ustawę przyjęli.

Począł dyskusyę zamkniętą.
Nastąpiły wzmianki osobiste.
P. Zedlitz broni w obec twierdzenia p. Szmuli swych antenatów, że nie byli Słowianami.
Ks. dr. Jażdżewski odpowiada panu ministrowi, że zaprzysiągł konstytucyę i że przysięgi tej dotrzyma, żąda atoli, aby i przepisów zawartych w tej konstytucji w obec Polaków dotrzymano.

P. Schortlemer-Alst odpowiada p. Rauchhauptowi, że centrum nie pyta się, czy wywoła niezauważanie lub zaufanie, lecz głosię według przekonania, że ojczyźnie służy.
P. Windthorst. Tak jak dzisiaj postępujemy, tak postępować będziemy zawsze. Jeżeli p. Rauchhaupt mniema, że popieramy agitacyę polską, to oświadczam, że potępiam każdą polską agitacyę, przeciwną konstytucji — lecz nie nazywam to wcale agitacyą, gdy walczę za prawa swych współobywateli, ponieważ sądzę, że wypelniam tu swój obowiązek.

Począł dyskusyę zamkniętą i po krótkim przemówieniu referenta, p. Minniego rode, przyjęto obiedwie pozycyę według projektu komisji.
Następują obrady nad wyższemi pensjami niemieckimi.
Rząd do magi się 100,000 m. r. k. na popieranie pensyi dla niemieckich dziewcząt w prowincjach zachodnio-pruskiej, poznańskiej i w obwodzie rejency opolskiej.
Komisya wnosi o wyznaczenie 50,000 marek.

Pp. Mittelhoff (nar. lib.) i **Schreiner** (kons.) oraz wyższy tajny radca rejencyjny **Schneider** domagają się przywrócenia pozycyi 100,000 m. r. k.
P. dr. **Windthorst.** Nie zgadzam się na tę pozycyę i będę przeciwko niej głosował, bo uważam za coś przewrotnego urządzać tak znaczną liczbę pensyi, przeznaczonych rzekomo na wyższe wykształcenie dziewcząt. Nie chcę ja popierać fałszywego kierunku, jaki chcecie nadać wykształceniu całej generacyi i sądzę, że panowie w ministerstwie kultu powinni się dokładnie przekonać i zbadać, czy cała instytucya pensyi żeńskich wydała błogie skutki. Dziewczeta uczą się rzeczy, których w całym swem życiu potrzebować nie będą, a tego, coby im się przydać mogło, tego się wcale nie uczą. Najbliższego przedmiotu, religii, nie uczą się ani teoretycznie, ani też praktycznie, i ztąd pochodzą ów pociąg do zabaw i zbytku, za które świat niewieści goni. Mojem przekonaniem popieracie Panowie, uchwalając tę pozycyę, zło socyalne, a dając się porwać w jednym kierunku, zrobicie Polakom pod względem socyalnym wątpliwą a co do stosunków kościelnych zły podarek. Przy tem owe 50,000 marek to już za wiele!

Wniosek o przyznaniu rządowi 100,000 marek, za którym głosowali narodowoliberali i część prawicy, upadł, a przyjęto wniosek komisji.
Na pomnożenie liczby inspektorów szkolnych w Prusach Zachodnich, W. Ks. Poznańskim i w obwodzie rejency opolskiej i polskiej wyznaczono 200,000 marek po przemówieniu p. Schreiner, domagającego się, aby rząd przy obsadzeniu posad uwzględnił przedewszystkiem kandydatów seminarjijnie wykształconych.
Następują obrady nad rozdz. XV, tytułem 59a, domagającego się 2,000,000 m. na budowę szkół elementarnych, celem popierania szkolnictwa ludowego w prowincjach zachodnio-pruskiej i poznańskiej, oraz w obwodzie rejency opolskiej.

P. Dirichlet żąda, aby w zakresie ten wciągnięto i Prusy Wschodnie.
Minister Gossler cieszy się, że preopinant chciałby i Prusy Wschodnie wciągnąć w zakres tej ustawy i przyznaje, że wiele jest w Prusach Wschodnich do zrobienia. Dzięki Bogu, atoli Prusy Wschodnie znajdują się w innych politycznych stosunkach, aniżeli Prusy Zachodnie i dla tego życzy sobie, aby sprawa ta tutaj była wykluczona.
P. dr. **Windthorst.** Gdyby żądano sumy tej ze stanowiska administracyi szkolnej, a więc przy istniejącym już odpowiednim tytule etatu, nie przemawiałbym przeciwko tej pozycyi, bo mojem zdaniem, szkół nigdy nie będzie za wiele. Ale, skoro sumy tej żądano ze względów politycznych, a szkoła i administracya szkolna nie powinna się kierować względami politycznymi, przeto nie będę za tą pozycyę głosował. Gdyby szło o wydatnie 2 milionów na budowę szkół, bez przynieszkli politycznej, chętnieby się na owe dwa miliony zgodził.

P. Dirichlet. P. minister przyznał, że tu odgrywać rolę przeważnie względy polityczne. Tym sposobem szkoła ani germanizacya nic nie zyskają.

P. Zedlitz-Neukirch. Owe 2 miliony wystarczą tylko na najniezbędniejsze potrzeby w owych dzielnicach. Życzyćby sobie należało, aby i inne dzielnice doznały pomocy, ale natenazca niech p. Dirichlet postara się o to, aby jego stronnictwo w parlamencie większe sumy rządowi przyznało.

P. Dirichlet. Tęgo nie zrobię. Jeżeli atoli panowie po prawicy tak są szczodrzy i przyznali państwu owe 100 milionów, to przecież fraszka będzie dla nich przyznać zamiast dwóch, 3 miliony. (Wielka prawda! po lewicy.)

Wniosek p. Dirichleta upadł a pozycyę przyjęto bez zmiany.

Inne tytuły przyjęto bez dyskusyi.
Koniec posiedzenia o godzinie 3 1/4. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. (Trzecie czytanie komunalnego opodatkowania oficerów; drugie czytanie wniosku Kropatschka o pensjach nauczycieli.)

Korespondencye Kurjera Pozn.

Lwów, 27 maja. (Z rady miejskiej. — Przyjazd cesarza. — Wakujące mandaty poselskie. — Baron Hirsch. — Wydziałka do Krakowa. — Subwencya dla teatrów.)

(a) Wczoraj w południe złożył prezydent miasta Lwowa, p. Wacław Dąbrowski, przysięgę w ręce p. Namiestnika, który przed odebraniem teje zwrócił się w pięknych słowach tak do Rady miejskiej, wyrażając życzenie, aby działalność tej nowej reprezentacyi miasta stołecznego uwieczniona została wszechstronnem powodzeniem i aby zarząd stolicy kraju stał się wzorem zdrowej, racjonalnej i skutecznej administracyi autonomicznej. Panu Dąbrowskiemu życzył namiestnik, aby w obecnym tak jak w ubiegłym trzechleciu, praca jego pomyslnym uwieczniona była skutkiem.

W tych dniach bawił w Lubieniu pod Lwowem, majetnością w Bur. Brunickiego, nadworny kwatermistrz Vukovics de Vuko et Branko celem zwiedzenia tamtejszych lokalności na pomieszczenie dworu cesarskiego i świąty w czasie zapowiedzianych w Galicyi wielkich manewrów wojskowych, zapowiedzianych na jesień. Zwiedzane lokalności uznane zostały jako odpowiadające celowi.

Posel dr. Stanisław Madeyski nosi się podobno z myślą złożenia mandatu poselskiego. W takim razie mielibyśmy w Galicyi dwa opróżnione mandaty poselskie do Rady państwa, bo po śmierci śp. Hoppena opróżnione jest krzesło w okręgu wyborczym większych posiadłości z powiatów Stryj-Zydarców-Dolina-Kalusz. Nado opróżnione jest krzesło posła do sejmu krajowego z większych posiadłości okręgu czartkowskiego w miejsce ś. p. Erazma Wołańskiego.

Jak wiadomo, udzielił bar. Hirsch z Paryża na rzecz pogorzalców Strjja 100,000 franków. Obecnie bawi tu sekretarz jego p. Veneziani, w celu narocznego przekonania się o rozmiarach kłeski i zajęcia się sprawą budowy spalonej w Strjju bóżnicy, na którą to cel baron Hirsch chce przeznaczyć kwotę 25,000 fr.

Na Zielone Świątki wybierają się liczni obywatele tutejsi do Krakowa. Podczas tej wycieczki mają się w grodzie podwawelskim odbyć narady kupców i przemysłowców tutejszych z tamtejszymi w sprawie wielkiej krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej, która się ma odbyć w przyszłym roku w Krakowie. Nado ma być ułożony program walnego zjazdu chrześciańskich kupców i przemysłowców w Krakowie.

P. S. Dowiadując się przy zamknięciu listu, że Rada miejska wyznaczyła na dzisiejszem posiedzeniu kwotę 5000 złr. jako subwencyę dla opery polskiej, pod warunkiem, że Wydział krajowy udzieli przedsiębiorstwu teatralnemu we Lwowie subwencyi w dotychczasowej wysokości, t. j. 24,000 złr.

Wiedeń, 27 maja. (Taryfa celna. — Mowa burmistrza Moskwy. — Varia.)

(☞) Odnosna komisya Izby poselskiej załatwiła już wszystkie artykuły taryfy cłowej, wyjąwszy artykuł, dotyczący potroleum. W tej kwestyi posłowie galicyjscy stawiają żądania, na które pono minister skarbu nie chce, czy nie może się zgodzić, powiewała proponowana na mocy porozumienia z rządem węgierskim taryfę celną uważa za noli me tangere. Wi każdym razie zmiana pierwszego artykułu pociągnęłaby za sobą nowe układy z rządem węgierskim, co spowodowałoby nową zwlokę w rozpoczęciu obrad nad taryfą celną w radzie państwa.

Wszystkie dzienniki tutejsze zastanawiają się nad przedmową burmistrza Moskwy do cara. Zdaje się, że te dzienniki przypuszczają dotąd, że Rosya wyrzekła się swej dziejowej misji, czyli testamentu Piotra I, dając do Carogrodu. Ale Rosya nie tylko tej polityki wiekowej nie wyrzekła się, lecz ani wrzec się nie mogła. Tylko, że od czasu oswobodzenia Rumunii i Bułgaryi na drodze do Carogrodu powstały bardzo

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 29 maja.

*** Doniesienia urzędowe.** Adwokat le Viseur we Wrześni mianowany został notaryuszem.

*** Ksiądz prałat Likowski,** oficyał poznański, licencjat św. teologii, otrzymał od Wydziału teologicznego akademii monasterskiej na mocy uchwały z dnia 20 maja r. b. **tytuł doktora św. teologii.** W dyplomie doktrycznym powiedziano:

„Virum Reverendissimum, Doctissimum, Eduardum Likowski, Lic. ss. Th., Sanctitatis Suae Praelatum Domesticum, Vicarium in Spiritualibus Generalem, Regentem et Professorem Seminarii Sacerdotalis Posnaniensis, Virum de institutione sacerdotum in archidiececesi Gnesnensi-Posnaniensi optime meritum, prudentia et scientia rerum divinarum conspicuum, historia ecclesiae Ruthenicae unitae perscrutanda et explicanda praeclarum, multisque operibus de rebus ecclesiasticis exaratis celebratum honoris publice significandi causa viro privilegiorum ordinis Theologorum SS. Theologiae Doctoris gradum cum privilegiis die XX mensis Maii A. MDCCCLXXXVI ex unanimi decreto ordinis mei rite contuli collataque hinc litteris theologorum ordinis ob signatione confirmatis declaravi.“

(Męża czcigodnego i czczonego E. L., św. teol. licencjata, Prałata domowego Jego Świątobliwości, Generalnego Wikaryusza, Regensa i Prof. Seminarium duchownego w Poznaniu, okolo wychowania młodzieży duchownej w Archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej wielce zasłużonego, odznaczającego się roztropnością i głęboką wiedzą teologiczną, znanego z badań i prac na polu dziejów Kościoła unickiego na Rusi, wsławionego wielu dziełami z dziedziny kościelnej — mianujemy dla publicznego uczczenia na mocy przywilejów Wydziału Teologicznego **Doktorem św. teologii** z przywilejami etc.)

Rektorem akademii monasterskiej jest obecnie prof. Bernard Niehues (historyk), dziekanem wydziału teologicznego ks. prof. Józef Schwane, dogmatyk.

Uznanie głucholeńskich prac naukowych i zasług księdza Prałata Likowskiego napelni wszystkich uczniów, znajomych i przyjaciół będą kilka słów powyższych.

*** Przypominamy wszystkim członkom Towarzystwa Strzeleckiego,** aby nie omisskali przybyć na walne posiedzenie tegoż Towarzystwa, które się odbędzie w poniedziałek dnia 31 b. m. o godzinie 4 po południu. Chodzi o wybór nowego zarządu na lat trzy — nie wolno więc uronić ani jednego głosu polskiego. Nasi współobywatele niemieccy nie omisskają zapewne stawić się co do jednego, bo nie brakło w tym względzie agitacji, — pokażmy, żeśmy nie gorszy od nich i że umiemy pojmować przyjęte na siebie dobrowolnie obowiązki.

*** Byliśmy dzisiaj rano w kościele farnym** świadkami poważnej uroczystości. Dwadzieścia kilka panienek z pensyi p. Danys z przystępowało do pierwszej komunii św. Ks. Oficyał Prałat Likowski, duchowny kierownik szkoły, przemówił przy tej sposobności wobec licznie zgromadzonych rodziców i opiekunów serdecznymi słowami do wzruszonej i przejętej powagą chwili diatwy, którą przygotowywał sam do tego uroczystego aktu. — Uczennice zakładu odśpiewały na chórze pod kierownictwem dyrektora p. Dembińskiego piękną mszą jego utworu.

*** Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 583,49 marek. Ks. W. S. 10 marek. Kolekta kościelna w Ołoboku 39,50 marek. Z parafii Wronieckiej 32,30 marek. — Razem 665,29 marek.

*** Na odbudowanie i wyposażenie kościoła** w Izdebnie pod Rogowem: Z przeniesienia 363,50 marek. Ks. W. S. 10 marek. — Razem 373,50 marek.

*** Wystawa obrazu p. Stan. Daczyńskiego** „Podział łupów i brankę tatarskich“ jeszcze tylko jutro, w niedzielę, otwartą będzie w foyer teatru polskiego na życzenie zwrócone z wielu stron do zarządzającego wystawą. Wystawa otwartą będzie od godziny 12 do 6 po południu.

Wstęp dla dorosłych osób po 10 fen., dla dzieci 5 fen.

*** Posiedzenie sekcji archeologicznej** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej. Na porządku dziennym komunikaty.

*** Zwyczajne zebranie Towarzystwa** Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 30 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla (Stary Rynek). Początek jak zwykle o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt pana Władysława Kurońskiego na temat „O pracy“. Liczny udział członków pożądanym. Zarząd.

*** Majówka Towarzystwa Młodych** Przemysłowców odbędzie się jutro w niedzielę dnia 30 b. m. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku. Rozpocznie się o godzinie 3 po południu koncertem, wykonanym przez tutejszą całą kapelę pod dyrekcją p. Dembińskiego. — Następnie różne gry towarzyskie będą wypełniały program zabawy. Ku wieczorowi nastąpią tańce. Wieczorem oświetlenie ogrodu lampionami i puszczanie przepysznych ogni sztucznych. — Spodziewać się można, iż przyjaciele i zyczliwi naszemu Towarzystwu pospieszą liczenie, jak to lat poprzednich się działo, na rzeczoną majówkę. Pomijając bowiem program uroczajony, będzie to nader dobrą sposobnością wśród gustownie nowo urządzonego

ogrodu strzeleckiego, w całej pełni pięknego rozkwitu drzew i zielonoci, do zażywania świeżego majowego powietrza i przedpędzenia czasu przyjemną rozrywką urozmaiconą.

Zarząd.

*** Sprostowanie.** Szezęgóły podane przez nas w dniu wczorajszym o wycieczce uczniów szkoły realnej do Swarzędza nie są zupełnie zgodne z prawdą i opierały się na mylnych pogłoskach. Nie jest prawdą, jakoby chłopcy wbrew zakazowi się kapali, ani też jakoby ów chłopczyca, który był zaginiony, dopiero o 6 rano wrócił do domu. Całą winą jego jest to, że zamiast o 5 wspólnie z innymi wracać do domu, wybrał się sam już o 3ciej i rzeczywiście był przyczyną obaw i niepokojów szanownego profesora, który tej wycieczce przewodniczył. Dodaj wiemy, że równocześnie kilka klas wzięło udział w majówce pod wodzą 4 panów nauczycieli.

*** Z powodu naszej wczorajszej** odpowiedzi „Posn. Tageblattowi“ zwracają nam uwagę, że na nutę „Heil Dir im Siegerkranz“ (melodia jest właściwie angielska), istnieje polska pieśń, zaczynająca się od słów „Cześć polskiej ziemi cześć“.

*** Szanownemu Duchowieństwu** i dozorem kościelnym zwracamy uwagę na anons p. Józefa Staraka, w którego składzie przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 21 nabyć można wszelakich sprzętów kościelnych. Towar rzetelny, ceny umiarkowane.

*** Zabawa Towarzystwa Młodzieży** Kupieckiej, połączona z grą fantową, na dochód wieczornej szkoły handlowej, odbędzie się w dniu 6 czerwca r. b. w Parku Wiktorii.

*** W Urbanowie** odbędzie się jutro zabawa Towarzystwa czeladzi piekarskiej.

*** Od dyrekcji** wszystkich tutejszych prywatnych szkół fachowych, a więc kupieckich i rzemieślniczych, zażądała rejencya sprawozdania co do ilości uczniów podług zawodów, wieku, narodowości itd., dalej co do przedmiotów wykładanych i wreszcie honorarium nauczycieli.

*** Strejk uczniów.** Uczniowie tutejszej szkoły wieczornej, utrzymywanej kosztem Stowarzyszenia rzemieślników niemieckich, dowiedziawszy się, że od św. Michała ma być w Poznaniu przyniesiona szkoła uzupełniająca dla terminatorów urzędowa, postanowili aż do tego czasu użyć wakacyjnej swobody i ztąd zaprzestali zupełnie uczęszczać na lekcye. Z tego powodu widział się zarząd szkoły spowodowanym — zamkniętą szkołę. Tu więc miało strejkowanie pożądanym skutkiem.

*** Kostrzyn.** Młodzież miasta Kostrzyna urzędza jutro dnia 30 b. m. zabawę letnią w lasku p. Żółtowskiego w Trzku, na którą szanowną publiczność tak z miasta jak z okolicy zaprasza Zarząd.

Maciejewski.

*** Ślub.** Dnia 25 b. m. pobogosławił w Trzemesznie O. Melchior Bejmanowski, przeor z Krakowa na Skalce związek małżeński pomiędzy p. Maryą Bejmanowską, siostrą swoją, a panem Hilarym Miodowiczem, nauczycielem z Żegowa, parafii Niepruszkowskiej.

*** Ślub.** W dniu 25 b. m. w kościele farnym w Bydgoszczy pobogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Wincentym Bogusławskim, rządowym budowniczym ze Szczecina a panną Heleną Gościčką, córką państwa Gościčkih z Bydgoszczy.

*** Grodzisk.** W niedzielę dnia 6 czerwca odbędzie tutejsze Towarzystwo Przemysłowe majówkę do lasku grąbiewskiego, na którą szanowną publiczność miasta i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

*** Miłośław.** Tutejsze szkoły katolicką i żydowską zamknięto na czas dłuższy z powodu żarnie, pomiędzy dziećmi grasującymi. Ewangelickiej szkoły jeszcze nie zamknięto, gdyż liczba chorych dzieci nie jest tak znaczną.

*** Swarzędz.** Z powodu żarnie, grasujących pomiędzy dziećmi szkolnymi, zamknięto tu na 4 tygodnie szkołę katolicką i ewangelicką. Z tego powodu odwołano też termin szczepienia ospy.

*** Wolsztyn.** W dniu 21 bm. zgorzały w Błotnikach pod Kaszczorem 2 gospodarstwa Białasa i Wartaly. Przyczyna pożaru dotychczas nie wysłędzona.

*** Międzychód.** Nowa stacya telegraficzna powstanie z dniem 31 b. m. w Nowym Zaturmie, połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

*** Gniezno.** Kandydat wyższego stanu nauczycielskiego, p. Kaźmir z Stawicki, otrzymał posadę aż w Heiligenstadt w prowincyi saskiej.

*** Gniezno.** Dnia 27 b. m. odbył się targ na remonty. Powiat dostawił dość znaczną liczbę koni, lecz komisya zakupiła od obywateli tylko 2 konie, od tutejszego handlarza 1 konia, a aż 10 koni od handlarza Schlesingera z Landsbergu.

*** Wrocław.** Ksiądz Biskup Robert powrócił wczoraj w piątek po południu z Johannisberga do Wrocławia.

*** W sprawie p. Woźniakowskiego** przytoczyliśmy dosłownie z „Kuryera Warszawskiego“ ustęp z listu, jaki redakcyja tego pisma do p. Hejnemanna, właściciela hotelu pod Złotą Gęsią we Wrocławiu, otrzymała. „Bresl. Ztg.“ tymczasem twierdzi, że „Kur. Warsz.“ sfalszował tendencyjnie list p. Hejnemanna. Pan H. pisał wprawdzie do „Kur. War.“ że w kwietniu r. b. zamieszkał w jego hotelu polsko-rosyjski poddany p. Kurnatowski, lecz że go policya weale nie nagabywała, że p. K. po załatwieniu swych interesów z własnej woli i niezaczepianym weale wyjechał. W ogóle nie mieszkał w hotelu Pod Złotą Gęsią żaden p. Woźniakowski.

*** Wydalania.** W drodze zwykłej procedury wydalono w I kwartale z obwodnarej rejencyi poznańskiej z powodu włóczęgostwa,

zebrania, walęsania się, braku legitymacyi itp. 30 osób i to 12 do Rosyi i Królestwa Polskiego, 17 Austrii, 1 do Szwecyi (24 mężczyzn, 6 kobiet; 23 katolików, 1 ewangeliczka, 6 żydów). Najstarsza z wydalonych osób liczyła 42 lata, najmłodsza pół roku. 15 wydalono z powiatu ostrzeszowskiego, 3 z szamotulskiego, po 2 z powiatów odolanowskiego, średzkiego, wrzesińskiego, z miasta Poznania, po 1 z powiatów wschowskiego, krobkiego krotoszyńskiego i pleszewskiego.

*** Od J. I. Kraszewskiego** otrzymał „Dziennik Polski“ następujące pismo:

„Z powodu niedokładnych informacji, tycających się urlopu mego i niestawienia się w terminie do Magdeburga — objaśnić muszę, iż tam, gdzie jest wymagana kancya, słowa nie żądam, bo do niego nie przywiązuję wagi. Świadectwa dwóch doktorów Niemców nie pozostawiają wątpliwości, iż powrót mój do wienzienia życia zagrażał niebezpieczeństwem i był niemożliwym.

San Remo, 22 maja 1886.

J. I. Kraszewski“.

*** Cholera.** W ciągu ostatniej doby do piątku południa zachorowało w Wenecyi 35 osób, zmarło 16 osób; w Bari zachorowały 3 osoby, zmarły 2.

*** O wybuchu Etny** donoszą, że lawa płynęła wprawdzie powoli, lecz zagraża pomimo to osadzie Nicolosi.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 30go maja św. Feliksa Papieża.

Wschód słońca o godz. 3 minut 47. Zachód o godzinie 8 minut 7.

Pojutrze dnia 31go maja św. Petroneli panny.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 9.

TELEGRAMY.

Carogród, 28 maja. Aż do wczoraj wieczora zachodziły nad granicą małe utarczki. Według wiadomości urzędowych, wynoszą straty Turków 180 zabitych; straty Greków mają być większe. Do Solunia przywieziono 300 jeńców.

Nowy Jork, 28 maja. Trybunał sądowy uznał Mosta i dwóch innych anarchistów winnymi zarzuczonego im przestępstwa. Wyrok ogłoszony zostanie później.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 28 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Karczewski, z Kościąca, Sokolnicki z Małych Jezior, pani Gutzmanowa z Królestwa Polskiego, Dolnicki z żoną z Dalezyna, ks. dr. Marszewski z Buina.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) Poznań, 29 maja. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: upał.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, cent. maj 128,—, plc., maj-czerwiec 128,—, plac, czerwiec-lipiec —, —, placono.

Okowita: słabiej.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, maj 36,80—60, czerw. 37,—36,70 lipiec 37,80—60, sierpień 38,60—37,40 pl., wrzesień 39,10 pl.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,—, plac. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —, litr., cena wypowiedziana —, mrk., kwiecień —, mrk., maj 35,30 m., czerwiec 36,70 m., lipiec 37,50 m., sierpień 38,30 m., wrzesień 38,90 mk., w miejscu bez beczki 35,90 m.

(Nadesłano).

Ustuchajcie wskazówek natury. Kiedy natura ze snu się budzi i wszędzie nowe rozwija się życie, powinien każdy o tem pomyśleć, aby nagromadzone w porze zimowej zbyteczne i niepotrzebne substancje ustunąć za pomocą odpowiedniego środka i tym sposobem zapobiedz różnym cierpieniom. W tym celu można gorąco polecić aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie, których wszędzie nabyć można p. marec za pudełko. (1530)

Telegram giełdowy

Berlin, 29 maja 1886. (Kurs końcowe.)

Ziemioplody.	Kapitały.
Pszenica spok. maj-czerwiec 149,50 wrzesień-paźdź. 155,— Żyto słabo.	Berlin, 28 maja 1886.
maj-czerwiec 135,50 czerwiec-lipiec 135,50 wrzesień-paźdź. 137,— Olej rzep. stałe. maj-czerwiec 42,60 wrzesień-paźdź. 43,50 Okowita słabo. w miejscu 33,— maj-czerwiec 38,10 czerwiec-lipiec 38,10 lipiec-sierpień 39,— sierpień-wrzesień 39,90 wrzesień-paźdź. 40,50 Owies. maj-czerwiec 127,— Wyp. żyta wsp. 100 Wyp. oko. kw. 100,000	Consol. 4% 105,10 Pozn. 4% listy z. 101,25 Poz. 3 1/2% list. z. 100,10 Pozn. listy rent. 104,— Austr. banknoty 161,25 Austr. renta srebr. 68,90 Ros. banknoty 199,10 Ros. consol. 187,100,10 Ros. listy zast. 99,75 Pol. 5% listy zast. 62,25 Pol. likw. l. zast. 56,75 Weg. 4% renta zł. 84,40 Austr. akcyje kr. 456,50 Austr. franc. kol. 380,— Lombardy 193,— Uspesob. słabe.
Szczecin, 29 maja 1886. (Kursa końc.) Pszenica słabo. maj-czerwiec 154,— wrzesień-paźdź. 155,— Żyto spok. maj-czerwiec 130,50 wrzesień-paźdź. 133,50 Olej rzep. ni-zm. maj-czerwiec 43,50 wrzesień-paźdź. 43,50	Okowita stałe. w miejscu 37,40 maj-czerwiec 37,80 czerwiec-lipiec 38,80 sierpień-wrzesień 39,60 Petro'eum w miejscu 10,75 Rzepik w miejscu

Biuro Towarzystwa Obrony Prawy, św. Marcin. 73. Skarbnikiem L. Graeve w Słowikowie.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Dodatek.

silne zapory. Półki Bułgaria była prowincją turecką można tam było wysłać wojska rosyjskie, ale trudno wysłać je do słowiańskiej Bułgarii, broniącej swej niezależności i — popieranej przez Anglię, a w danym razie i przez całą Europę.

W tej chwili Wiedeńczycy nie myślą jednak ani o taryfie cłowej, ani o przemowach moskiewskich, lecz o wielkim corso, który się rozpocznie w Praterze w sobotę, a powtórzy się w niedzielę. Ponieważ wszystkie powozy będą ozdobione kwiatami, zakupiono już ogromne mnóstwo kwiatów, mianowicie róż, po części sprowadzonych z dalekich stron. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie komitetu tej zabawy. Przewodniczącą, księżną Paulina Metternich, żona byłego ambasadora w dworze francuskiego, zaznaczyła, że główna zasługa należy się arcyksiężnej Maryi Teresie, tudzież śpiewaczce pani Luce, która podała pierwszą myśl do urządzenia corso z kwiatami. — Również księżna, która od pewnego czasu lubi wygłaszać mowy, gorąco dziękowała prasie za poparcie tej myśli. Prater wieczorem będzie oświetlony światłem elektrycznym.

O jenerale Janskim (albo Jańskim), który wywołał znane zatargi i burdy w Peszcie, nie mogliśmy się dotąd doczytać, do której właściwie należy narodowości? Świeżo „Fremdenblatt“ zaznaczył, że jenerał Janski wydał niektóre pisma treści wojskowej, pomiędzy innymi studyum o Rosyi. Dawniej służył w sztabie jeneralmym, od r. 1882 jest dowódcą 61 brygady piechoty.

Cesarz mianował arcyksiężniczkę Małgorzatę Zofią, córkę swego brata, arcyksięcia Karola Ludwika, przełożoną instytutu pań szlacheckich na Hradczanach w Pradze. Dawniej tę samą godność piastowała arcyksiężniczka Marya Krystyna, dzisiejsza królowa hiszpańska.

Wskutek nowych wypadków cholery w Wenecyi zaostrożono sanitarne środki ostrożności na granicy włoskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Warszawa. (Teatr rosyjski.) Donosiliśmy nie dawno o przybyciu do Warszawy trupy rosyjskiej, sprowadzonej na życzenie Maryi Andrzejewny Hurkowej, na której też rozkaz pisma polskie zniewołone są pisać o tym teatrze i to pod osobną rubryką. W sprawie tej piszą do „Nowej Reformy“:

Z cenzury naturalnie, rodzącej rozmaite konflikta — wychodzą nakazy pisania recenzji, np. że wzmianki wydają się w dziennikach za krótkie, miejsce dla pomieszczonego sprawozdań nieodpowiednie, itp., jednym słowem każdy z redaktorów siedzi, jak na szpilkach i nie wie, jaka go burza spotkać lada chwile może, a środka przeciwko temu żadnego nie ma, bo nie wiadomo, co robić. Najlepszą krytyką uważana jest za „polską intrygę“ — a na entuzjastyczne pochwały choćby z powodów artystycznych przybyli nie zasługują. Pan Palcyń, który odgrywa w obec przybyłych rolę marszałka dworu, trzem tylko „Kuryerom“ przysłał bilety na przedstawienia, do innych pism wystylizował odezwę, że kto chce, po kartę wolnego wstępu niechaj się zgłosi. Rzecz prosta, iż żadne z pism, mających po tym kroku prawo obrażenia się, nie uznało za właściwe sprawozdań pomieszczać. Cóż się jednak stało? Oto wczoraj przyszedł nakaz z cenzury, pomieszczenia konieczne sprawozdania, i to około godziny 3 po południu.

Wstrzymano więc wszystkie codzienne pisma, aż do chwili, w której sprawozdania zostały napisane i pomieszczone. Jakoż dopiero około godz. 7 wieczorem wszystkie wyszły z pod prasy naturalnie z recenzjami.

NIEMCY.

* Berlin, 28 maja. Kilku pełnomocników Rady związkowej przybyło w środę wieczorem do Berlina, aby wziąć udział w obradach komisji podatku od wódki.

— Poseł japoński przy dworze berlińskim, wicehrabia Shinagawa, odebrał w środę funkcyje poselskie z rąk dotychczasowego pełnomocnika Komatsutern.

— Minister wojny oświadczył w rozmowie z kilku postami, że wniesienie projektu zabezpieczenia przyszłości pozostałych po zmarłych wojskowych wdów i sierot myśli odłożyć aż do następnej sesyi.

— Rząd Stanów Zjednoczonych obesał pismo poufne do swych konsulów, w którym żąda odpowiedzi na kilka pytań, odnoszących się do sprawy wychodźstwa. I tak n. p. pragnie się dowiedzieć, do jakiej klasy zaliczyć należy tych, którym się sprzykrzył pobyt w kraju rodzinnym, co ich powoduje do wychodźstwa, gdzie mieszkają i z czego się utrzymują, i czy konsulatom znane są wypadki deportacji z powodu politycznych przekonań. Na początku pisma jest wzmianka o ostatnich zachwrańeniach, które zagnają rząd Stanów Zjednoczonych do uregulowania sprawy imigracji.

— „Bad. Land. Bot.“ pisze, że misyi Spolveriniiego celem jest pojedyncze pośrednictwo, wiele pożądanę przez w. ks. badenińskiego.

— Rozporządzenie ministra robót publicznych zezwa-

ła na udzielenie robotnikom, którzy już 25 lat pracują po warsztatach kolejowego jednorazowej gratyfikacji, sięgającej do 30 marek.

— Wybryki socjalistów. Dnia 23 b. m. zebrało się w Harthwaldzie (pomiędzy Krimitschau i Werdau) około 400 demokratów socjalnych z okolicznych miasteczek i miejscowości. Uwiadomiona o tem policya wysłała żandarma i brygadyera żandarmeryi na miejsce zebrania. Zgromadzeni przywitali ich obelgami i pogroźkami. Brygadyera raniono w twarz kamieniem, a jednemu z uczestników zgromadzenia zadano ciężką ranę w twarz także kamieniem rzuconym na żandarma.

— Kanclerz, bawiący obecnie w Friedrichsruhe, wstaje rycło rano i puszca się na dalekie przechadzki do lasu. Cera jego jest zdrowa, a postawa dziarska i krzepka. Przechadzki te odbywa książę z wyraźnej porady lekarza. Natomiast pracuje wieczorem zwyczajnie aż do północy.

— Translokacye oddziałów siły zbrojnej do krajów koronnych, pisze „Kr. Ztg.“, nie będą tak znaczne, jak gazety głoszą.

— Frakcyja centralna w parlamencie odbiera z okręgów, które reprezentuje nader liczne petycye przeciw projektowi podatku od wódki. Pochodzi to nie tylko ztąd, że centrum ma decyzyjną w tej materii w swym ręku, ale i ztąd, że dla wielu okręgów, mianowicie górnośląskich, kwestya opodatkowania wódki ma wielkie znaczenie ekonomiczne.

— „Holst. Cour.“ oświadcza, że wiadomość o zaprojektowanym ogłoszeniu mniejszego stanu obłężenia w mieście Neumünster jest zmyśloną.

— Reprezentanci stowarzyszeń filologicznych prowincyi nadreńskiej i westfalskiej podziękowali kanclerzowi za przeznaczenie funduszu, jaki mu ofiarował naród w 70 rocznicę jego urodzin, na korzyść kandydatów wyższego stanu nauczycielskiego.

— Strejk mularski spełził o tyle na niczem, że czeladnicy nie postawili na swoim, żądając 50 fen. jako minimalną płacę za godzinę. Wynagrodzenie pobierają odpowiednie prac. Około 5 prct. czeladzi mularskiej otrzymuje mniej niż 45 fen., 45 prct. bierze 45 fen., 45 prct. 50 fen., a tylko 5 prct. więcej niż 50 fn. Wstrzymanie robót budowlanych ustało obecnie. W ogóle pokazało się tą razą jasno, jak na dłoni, że większej części czeladników mularskich sprzykrzyły się ciągłe strejki i agitacye. Rozsądniejsi nie taili się ze zdaniem, że bardzo są zadowoleni z energicznego postępowania policyi, bo mogą przynajmniej bez obawy pracować i nie widzą się skrupowanymi w swej woli.

— Zebrani w Greiz delegaci centralnego związku niemieckich fabrykantów wyrobów wełnianych, postanowili jednomyślnie nie brać udziału w zaprojektowanej na rok 1888 przemysłowej wystawie berlińskiej.

— Pr. Fryd. Michelis umarł dziś wieczorem w skutek paraliżu.

— Redaktorowie Jessen i Fabron we Flensburgu zostali dzisiaj skazani za obrazę ks. Bismarcka, pierwszy na czteromiesięczne, drugi na trzymiesięczne więzienie.

WŁOCHY.

* Korespondent rzymski, będący w styczności z kołami watykańskimi, pisze do „Polit. Corresp.“ co następuje:

„Niekorzystne opinie polskiej prasy o porozumieniu święto dokonaniem między Stolicą św. a rządem pruskim, mocą którego ważne postanowienia ustaw majowych uległy zmianom, wywołały przykre wrażenie w kołach watykańskich. Kurya ma zupełną świadomość o bardzo niekorzystnym położeniu Kościoła katolickiego w Polsce i ubolewa nad tęp głęboko, że pozostały bez skutku jej gorliwe zachody, aby uzyskane reformy ustaw kościelnych były rozszerzone i na prowincyę poznańską. Przy osądzeniu tej sprawy należałoby atoli pamiętać, że to, czego dziś nie osiągnięto, można będzie osiągnąć jutro i że nawet rząd pruski nie wykluczył możliwości polepszenia stosunków kościelnych w tym kierunku. Jeśli w Poznaniu nie nastąpi to polepszenie stosunków równocześnie z innymi prowincjami Prus, nie jest to w żadnym razie winą obojętności Kuryi odnośnie do losu katolików w Poznaniu, a jest to godną pożałowania niesprawiedliwością, gdy dzienniki polskie w swém zniechęceniu dają się porwać do skarg i gorzkich uwag przeciw Kuryi rzymskiej. Kto bacznie śledził przebieg układów, nie może wątpić, że Stolica św. z równą, prawdziwie apostołską gorliwością stawiała w obronie interesów wszystkich katolickich poddanych państwa pruskiego bez wyjątku. Niemniej nie jest usprawiedliwiony zarzut egoizmu przeciw stronniictwu centrum i znamięnieniu jego przywódzcy Windthorstowi. Gdyby obstawano w obec rządu pruskiego za rozszerzeniem kościelno-politycznych reform także na prowincyę poznańską, narażonoby przez to postępy układów w ogóle, a tęp samą sprawę wszystkich katolickich poddanych pruskich, bez żadnej dla Polaków ztąd korzyści. W kołach watykańskich oddają się nadziei, że polska prasa po zastanowieniu uzna swój błąd i z całą ufnością polegać będzie w przyszłości na mądrości i niestrudzonej gorliwości Papieża Leona XIII.“



Dnia 28 m. b. o godzinie 5 1/2 rano, zakończyła w Kruszy żywot doczesny po dłuższych cierpieniach, przeżywszy lat 71, opatrzona śś. Sakramentami, nasza najdroższa matka i babka s. p.

MARYA Z DASZKOWSKICH

I voto
SLUBICKA
II voto
GRABSKA,

o czem donoszą w głębokim smutku pogrążeni (2361)
dzieci i wnuki.

Eksportacja do kościoła parafialnego w Ludzisku odbędzie się w niedzielę o godzinie 6 wieczorem, nabożeństwo żałobne oraz spuszczenie zwłok dnia następnego o 10 rano.

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Kaufmann Ephraim Danziger zu Posen gehörigen Grundstücks Posen Altstadt Nr. 47. steht in der dritten Abtheilung wörtlich Folgendes eingetragen, und zwar (2362)

a, unter Nr. 4: 11 Thaler 23 ggr. oder 71 Floren 23 gr. poln.: für die sogenannte Surakowski'sche Stiftung a 3 1/2 Prozent jährlicher Zinsen, welche Besitzer unterm 16 November 1797 selbst zum Protokoll angegeben und in deren Eintragung er gewilligt hat. (2362)

b, unter Nr. 8: „668 Thaler 16 Groschen in großem Courant, worüber der Eigentümer Joseph von Biakowski unterm 2. August 1799, eine Schulverschreibung ausgestellt, darin versprochen hat, das Capital nach einer vorgängigen halbjährigen Aufkündigung zurückzahlen, und statt der Verzinsung dem Gläubiger im ersten Stockwerk die Bewohnung einer Stube und Alkoven, einer Mittelstube, Küche und eines Abtritts nebst Stall und Ort zu einem Wagen überlassen hat, für den ehemaligen polnischen Rittmeister Joseph von Grodzicki. Intabulirt auf das Geschäft des Debitoris vom 16 August 1799 ad mandatum vom 24 August 1799.“

Auf den Antrag des Kaufmanns Ephraim Danziger, welcher die erfolgte Tilgung der vorgedachten Hypothekenposten behauptet, werden alle Diejenigen, welche Ansprüche auf diese Posten zu haben vermeinen, aufgefordert, ihre Ansprüche bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf den 25 September 1886, Mittags 12 Uhr,

im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz No. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine anzumelden; widrigenfalls sie mit ihren Ansprüchen werden ausgeschlossen und die Posten im Grundbuche werden gelöscht werden. Posen, den 26 Mai 1886.

Königliches Amts-Gericht; Abtlg. IV.

Na składowie u (2363)

Goerlich & Coch wrocławiu, Ritterplatz 4.

Portret

Najprzewielebniejszego Arcybiskupa Poznańskiego

Ks. Juliusza Dindera w ornacie biskupim, zdjęcie oryginalne z dn. 22 b. m.

Popiersie w form. wizyt. 0,50 mk. " gabinet. 1. " " kwart. 3,50 " " folio 7. "

Portret do kolan z podpisem Najprzewielebniejszego Arcybiskupa 48 x 63 ct. wielkości w cenie 12 mk.

Goerlich & Coch, Wrocław. Ritterpl. 4.

Dr. Sprangera [158]

kaple żołądkowe

pomagają natychmiast na migreny, kurec żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaleganie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowy, kolki, skrofuty itd. Znakomite na hemiroidy i trwady brzuch. Sprawy szybko i bez bólesci stołce przywracając apetyt. Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostreszowie. Butelka po 60 fen.

Nomen SS. Papae et Exc. Archiepiscopalis,

Renovatio S. Eucharistiae, INDEX OBLIGATIONUM, Praeparatio ante et post Missam

na dobrym białym papierze nienaklejone, także naklejone na tekturę lub drzewo albo oprawne w ramy za szkłem. (2360)

Wszelkie formularze kościelne mszały, brewiarze i t. d.

połączone umiennie księgarnia, drukarnia i skład materiałów piśmiennych J. B. Langiego w Gnieźnie.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o esencji jodowej aptekarza Radlauer, o której w Numerze I czasopiśmie „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencja jodowa aptekarza S. Radlauer w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czysto na pewien czas powietrze pokojowe i permutuje je przesycając.“ (730)

Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencja jodowa podoba mi się bardzo; prześlij mi Pan odwołanie 20 butelek i 3 rozpylacze.“ Profesor uniwersytetu dr. Giebel w Monachium pisze o esencji jodowej Radlauer jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Professor uniwersytetu dr. Rokitsky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencja jodowa Radlauer odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okręgowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauer esencja jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przezemnie zaleconego Santias.“ Butelka kosztuje 1 mk., rozpylacz 1,50 mk. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlauer czerwonej aptece w Poznaniu.

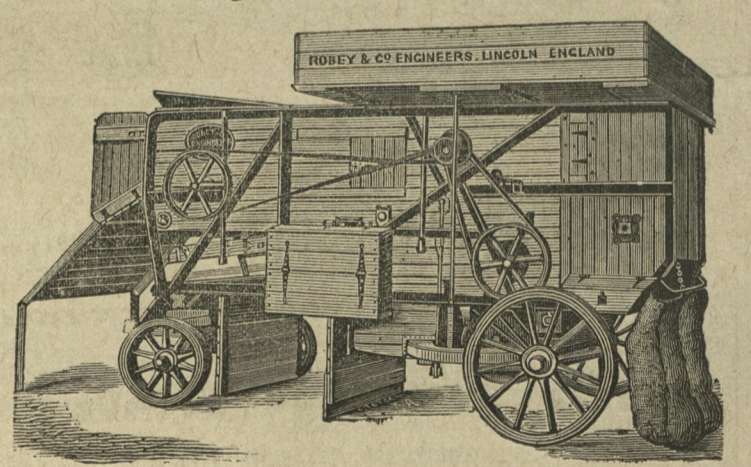
Swoszowice

Zakład kąpielowy w Galicyi

mila od Krakowa, na kolei Transwersalnej ze stacją w miejscu, omiubnie komunikacja połączona z Krakowem dwa razy dziennie, doktor sezonowy, oraz muzyka i restauracja wyborna, poczta dwa razy dziennie. Zakład z dużemi ulepszeniami i udogodnieniami otwarty zostanie d. 30 maja. Kilkadziesiąt numerów umeblowanych w 5 domach, a osada duża we wsi do mieszkania. Adres p. Kraków poczta Podgórze. (2219)

SPECYALNOŚĆ:

Kompletne angielskie parowe maszyny do młocenia, młócznie z patentowanymi ramami żelaznymi



budowane u

Robey i Sp.

Reprezentant: Adolf Thiel w Bydgoszczy.

BRZYTWY! BRZYTWY!

prawdziwe angielskie pod gwarancją, paski do ostrzenia, wszelki stalowy towar jako to: noże stołowe, kuchenne, kucharskie, tasaki, nożyceki od najmniejszych do największych amerykańskich, nożyce ogrodowe, scyzoryki, od 30 fen. do 20 mk., noże ogrodowe i t. d., jako też korkociagi, łyżki (nowosrebrne) stołowe, wazony i do kawy, poleca jak najtaniej

slifiernia

ED. KARGE,

Nowa ulica (Bazar).

Ostrzenie brzytwy i wszelkich ostrych narzędzi jako też i repara-cje wykonywam jak najakuratniej. (2337)



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic klejowo, olejno i tempera w rozmaitych stylach; buduje nowe ołtarze tak mruwane jako też drewniane; przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. (Na wszelkie roboty po kościołach, kaplicach itd. wykonuje na żądanie szkie.)

Poleca rozmaitej wielkości figury św. Pańskich, i stacye drogi Krzyżowej z mozaikowej masy w naturalnych kolorach malowane i miejscami złoczone, oraz obrazy św. Pańskich i stacye drogi Krzyżowej na blasze lub płótnie artystycznie malowane. (2351)

Wykonuje wszelkie przybory kościelne, jako to: chorągwie, baldachiny, ornaty, kapy, bursy, stuly, komże, alby itd.

Poleca również Monstrance, Kielichy z patenami, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk, jestem przeto w możności takowe po taniiej oddawać cenie z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuje szybko i trwale po możliwie taniich cenach. Szanownym Dozoram kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robót wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.

Robota gustowna i trwała, ceny bardzo przystępne, J. Szpetkowski dekorator kościołów, Poznań, Berlińska ul. 2.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie powiększony skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to: Monstrance, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampulki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk, jestem przeto w możności takowe po taniiej oddawać cenie z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacje, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuje szybko i trwale po możliwie taniich cenach. Szanownym Dozoram kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robót wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.

J. Stark, Specjalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Targ na wełnę w Poznaniu

odbędzie się dnia 11 i 12 czerwca. Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dnia 9-go czerwca z rana wełny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamowienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2297)

N. Kierski i Spółka, Poznań.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozoram kościołów

poleca Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancją funt 2,20 fen. Olej do palenia dobrze rafinowany za litr 70 fen. (2260)

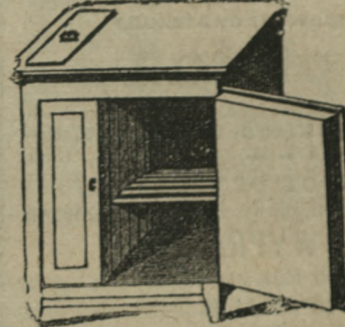
Knotki francuzkie Guillaona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 marki.

Pławidka na olej zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe.

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. BARCIKOWSKI

Poznań w Bazarze.



Szafy do lodu

najnowszej konstrukcji, Meble ogrodowe żelazne w rozmaitych deseniach, Maszynki do koszenia trawy, poleca (2291) T. Krzyżanowski, Poznań, Szewska ul. 17.

K. Piotrowski,

rewizor ksiąg gospodarczych, Poznań, Wrocławska ul. 19, III p. poleca się do rewidowania i zakładania ksiąg gospodarczych i kupieckich jako i do wykazania rzeczywistych zysków. Upraszam o łaskawe wczesne oferty, aby mógł zadosyć uczynić wszystkim zamówieniom. (2330)

Hotel de Rome, Wrocław, centrum miasta,

przyjemne pokoje, wszystkie z widokiem na ulicę po 1,50, 2 i 2,50 m. Wygodne łóżka. Polska i ściśle rze-telna usługa.

Karól Oczipka.

Płynne złoto i srebro do pozłacania i odnawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania wszelkich przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością wszelkie przedmioty pozłocić i posrebrzyć. Cena fiaski 2 marki za gotówkę (także w znaczku, pozt.) lub za zaliczką. L. Feith w Brünn (Morawia). (2159)

KTO

potrzebuje rozpowszechnienia pisma, nut, rysunk., duku, litografi itp. niechaj zażąda prospektu, próby duku itd. (bezpł. i franko) wykonanego na Uniwersalnym aparacie do kopowania pracującym tylko za pom. płyt metalowych. (1409) Otto Steuer, Drezno 3.

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdują wygodne i bezpieczne schronienie u (984) R. Wolniakowej, ul. Nowa 11. Nasz kantor znajduje się teraz przy Tamie 2. Stenzel & Co. (2310)

Wszelkie chłodniki

jako, lody w kilku gatunkach, orszadę rozpuszczoną i suchą, limoniadową essensją, wszelkie soki własnego wyrobu poleca (2341)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Kawy! Kawy! Kawy!

surowe czystego i wyborowego smaku od 75 fen. do 1,70 mk. za funt (przy odbiorze 10 funtów taniiej) jako też świeżo paloną parową

Kawę Melange,

od 1-2 marek za funt, Herbata chińska

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 marek za funt, Araki, rummy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnej ulicy (2065) obok cukierni p. Wolkowitza. Próby i cenniki wysłać na żądanie franko.

Tow. rólnicze dla pow. szubińskiego

urządza w dniu 17-go czerwca r. b. przed południem o godzinie 11-tej w Żninie (2343)

I. aukcyą

inwentarza do członków Towarzystwa należącego. — Pójdzie na sprzedaż: 1, 100 sztuk bydła (młodoociane, krowy i oldenb. stadnik), 2, około 20 sztuk koni (żrebacki i konie robocze), 3, około 20 baranów (Rambouillety i angielskie), nadto dryl Zimmermanna i powóz czteroosobowy przykryty, używany lecz jeszcze dobry.

Dyrekcya.

Dobrze położone i znakomicie urządzone (2365) pomieszkania większe i mniejsze o 3-11 pokoi z licznymi komórkami są do wynajęcia w mo-jem nowo wybudowanym domu,

na Grobli Nr. 13.

Lokale te mogą być codziennie obejrzone i zajęte od 1 października rb., a w danym razie i wcześniej. Celem obejrzenia ich zgłosić się trzeba do budowniczego pana Klostermanna, tamże. Kamienica ta położona jest przyjemnie wśród świeżego powietrza i nastęrcza widok równie piękny jak daleki.

Franz Negendank.

Willa

oddalona pięć minut od Poznania, w najzdrowszej okolicy, z pięknie urządzonego ogrodem, stajniami, pralnią i lodownią jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. (2327) Blizsze wiadomości w biurze św. Marcina Nr. 65.

**Fabryka gotowej bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann**

w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony
skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herenruthskiego, śląskiego i t. d. (356)

Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościel i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIŻNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.

Koszule mezzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuskiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.

Barchany, piki, dymki, płótna na pościel, cwylichy, dreliżki, sztryngi, szfony, satyny i t. d.

Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, tryminki i koronki nieciane.

Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., weluina i baw. Kołdry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas.

Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. Koltmierzki i mankiety najnowszego fasonu.

Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Wańtuchy do wełny
skrzynkowe i workowe.

Sznur do wełny,
Weże do sikawek,
Worki do zboża,
Płachty etc. etc.

po cenach umiarkowanych (1948)

Z. Mazurkiewicz
Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

Roman Lisiecki,
malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,

Poznań św. Marcin 14 Poznań
wykonuje wszelkie roboty kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe w każdym stylu. Maluje obrazy treści religijnej; urządza sceny dla teatrów publicznych i amatorskich, odświeża stare, maluje nowe dekoracje. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsiódkach, wykonuje na życzenie szkice, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na życzenie wszelkie rekomendacje.

Wina węgierskie
od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.
NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaje po cenach hurtowych.

Niemniej polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeux, reńskie, mozelskie, burgundzkie** i znane marki szampańskie.

J. Popławski
Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze maszyny Singera, lińskie słupkowe, cylindrowe itp. również (1956)

Machiny
do wydzierania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacji.

Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.
Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

M. SOBECKI
Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku
Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca
Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi płwakami.

Świece wykonują się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.
Wszystki skutecznie się odwrotnie.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody gorzkiej Franciszka Józefa
i wód zdrojowych w Iwoniecu.
Nalew 1886.

Wody mineralne
Generalne zastępstwo na W. Ks. Pozn.

Wody gorzkiej Franciszka Józefa
i wód zdrojowych w Iwoniecu.
Nalew 1886.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Kapitały
na wielkie majątności

po 4 1/4% przy pełnej walucie w sumach nie niższej 500,000 marek (1935)

na mniejsze posiadłości
po 4 1/2% na lat 10 i dłużej; Kapitały amortyzujące się począwszy po 4 3/4% nabyć można za pośrednictwem

Adolfa Thiela
w Bydgoszczy.

En tout cas
i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. (2108)

Parasolki z przeszłego sezonu wyprzedaje niżej ceny kosztu. Perkalowe parasolki od 1,50 m. sztuka, poleca

W. Jerzykiewicz
Skład płótna,

bielizny, koronek, franek i towarów białych, Wilhelmowska ulica nr. 5.

Nowości
w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,
krawiec.

Stary Rynek nr. 8. I pięć.

Skład towarów krótkich,
szmuklerskich, galanteryjnych i białych pod firmą

J. W. Chmara,
Wodna ul. 22,

poleca na obecny sezon **obsady, rozety, agrały, kłamy żetowe** i bez żetów, **guziki, koronki jedwabne** i wełniane, wstążki, aksamitki, ryżki, hafty, szaliki koronkowe i jedwabne, woalki, tiule, muśliny, crepy, batysty, **fartuszki** kolorowe, **gorsety** fiszbinowe. (2076)

Parasolki, En tous cas.
Praktyczna bielizna dla Panów. Kołnierzyki, mankiety i przodki gumowe, oraz mydelka do prania tychże.

Biżuterie w najnowszym guście. Frenzle do dywanów. Sznury do obić meblowych, franek, gimpy wykonuje się na zamówienie w jak najkrótszym czasie.

Ceny bardzo umiarkowane.
Zamówienia listowne skutecznia się odwrotną pocztą.

Znana firma Huebner
D. Dybizbański
zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58,

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 m. budziki prawdziwe paryżkie, Freyburskie Bekera od 7—20 m. zegary ściennie, kunkawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 m. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 m. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotymi brzegami od 18—60 m. nikielowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 m. Wielki wybór łańcuszków męskich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacje w zakres ten wchodzące, wykonuje spieszenie i akuracie po cenach bardzo niskich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancją (947)

D. Dybizbański,
zegarmistrz Huebner, św. Marcin Nr. 58.
Zamiejscowym wysłał ilustrowane cenniki przedmiotów w zakres zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

JASIŃSKI I OŁYŃSKI
Poznań DROGERYA ś. Marcin 62.

Główny skład
WÓD MINERALNYCH.
Generalne zastępstwo na W. Ks. Pozn.

Wody gorzkiej Franciszka Józefa
i wód zdrojowych w Iwoniecu.
Nalew 1886.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

PP. Aptekarzom i kupcom udzielamy odpowiedniego rabatu.

Wody mineralne
najświeższego nalewu odebraliśmy w ładunkach wagonowych wprost z źródeł i polecamy po cenach nader niskich. (2130)

Maryocelskie
krople żołądkowe

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Nierówny przy braku apetytu, słaboci żołądka, cuchnym oddechu, wzdęciach, kwasicach, kolkach, katarach żołądkowych, szagach, tworzeniu się plasku moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy szybkiej produkcji żółci, śluzowatości, obmierzłości i wmitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzościach lub ztwardzeniach, przezieleniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, niepieniach, śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczących aptekach. Główny skład u aptekarza **Carl Brady** w Kromerzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

apt. O. Kupsch, w Witkowie apt. Sikorski, we Wrześni apt. Emmel, w Zdunach apteka pod orłem.

Prawdziwe krople mają na składzie: Skład główny w Poznaniu: hurtowni i detalicznej S. Radlauer król. uprzyw. Czermowa Apt. w Rynku 37. Składy: w Babinosie apt. R. Reinhart, w Biedwie apt. H. Kerger, w Bojanowie apt. E. Gricben, w Boku w aptece, w Bydgoszczy w aptekach, w Gólcach apt. M. Hansomer, w Gostyniu apt. pod Eszkulapem, w Grodzisku apt. Jasiński, w Inowrocławiu w aptekach, w Keyni apt. Pietruski, w Kempnie apt. Michalski, w Krotoszynie apt. Max Skutsch, w Lesznie apt. K. Jankowski, w Łobzie apt. P. John, w Nowem Miście nad Wartą apt. Fr. Moldehuke, w Obornikach w aptece, w Odolanowie aptek. A. F. Mathies, w Ostreszowie w aptece pod orłem, w Pleszewie aptek. Sommer, w Pszczewie apt. A. Burkielowicz, w Rawiezu w aptece miejskiej i w aptece pod lwem, w Sremie apt. Henke, w Szamocinie apt. Nakel, w Szamotułach apt. E. Nolte, w Szubinie apt. H. Fischer, w Trzecielem apt. O. Kupsch, w Witkowie apt. Sikorski, we Wrześni apt. Emmel, w Zdunach apteka pod orłem.

Szczotki,
do włosów, do zębów, do paznokci oraz szczotki do **frotowania, zamiatania** i szorowania, do dywanów, ubrania, butów, do **koni** i bydła, grzebiele, oraz różne grzebienie w jak najlepszym gatunku, po cenach umiarkowanych sprzedaje **ED. KARGE,**
Nowa ulica (Bazar).
Zamówienia z prowincji skutecznia się bezwzględnie. (2338)

CRÈME
Radzcy dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2203)
Jasiński i Ołyński
Drogeria,
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Stoik 3 marki.

Ryż
piękny i gruboziarnisty w całych miachach jako też i pojedynczo poleca (2318)

W. Becker.
Wilhelm. pl. nr. 14

Ploty druciane
jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecianki druciane do okien śpiżniowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdej wielkości i grubości drutu, poleca **Herman Nischak w Rawiezu.**
Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezplatnie. (2077)

Na porę wiosenną i latową
polecamy w wielkim wyborze **materye** tak krajowe jako też zagraniczne **na ubrania i paletoty**, również mamy na składzie **wielki wybór gotowych ubrań**; ubrania podług miary wykonujemy elegancko podług najnowszych żurnali. **Wielebnemu Duchowieństwu zwracamy uwagę na dobry krój rewerend.** (1791)

A. Kromolicki & J. Dorożala,
Poznań, Stary Rynek nr. 66.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.
(347) **MAGAZYN**
MEBLI.
Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodbornejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.
Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Handel
drogeryjnych i kolonialnych towarów,
dobrze zaprowadzony w ożywionym mieście prowincjonalnym jest korzystnie do nabycia. Blizszych szczegółów udzieli sekretarz komitetu dla wyznań **M. Więkowski** w Poznaniu. (2339)

Prosza o posady:
Nauczyciel domowy akademik, znający dobrze francuzki język, z rekomendacją jednego z arystokratycznych domów, w którym był nauczycielem przez dwa lata.
Nauczycielka egzaminowana, muzyczna, w średnim wieku, z języka francuzkiego doznała się w Paryżu.
Nauczycielka egzaminowana, muzyczna, w średnim wieku, do jednego dziecka, z bardzo skromnymi wymaganiem.
Nauczycielka egzaminowana, Niemka-katoliczka, muzyczna.
R. M. Koczorowski,

Panienki
przyjmuje na stół i stancya, uprzejmą i troskliwą opiekę przyrzekam. (2364)
P. Gerłowska,
Poznań, Wielkie Garbary 36.

Przeszło
25,000 marek
jest pupularnie do wypożyczenia przez pp. **Jaraczewskiego, Gluchowca p. Komorniki i Kubickiego w Środzie.** (2342)

Dom **Skoraczew** p. Chocicza (Falekstädt) ma 2-letniego, silnie zbudowanego **oldenburgskiego stadnika** na sprzedaż, również **taniego wierzchowca** kompletnie ujeżdżonego i silnego w nogach. (2352)

Ogród Lamberta
Jutro w niedzielę 30 maja r. b.

Koncert
wojskowy.
Początek o godzinie 6 po poł. Wstęp 10 fen. dzieci 5 fenigów.
A. Thomas.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Restauracya „Monopol“
poleca (2350)
prawdziwe
piw pilzneńskie.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.